KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. CZWARTEK, 29 MARCA 1928 R. Nr. 89.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

„Jedynka” uchyla się od udziału w pracach Sejmu

na skutek ujawnienia większości lewicowo-mniejszościowej.

Warszawa, 28.3 (eTl. wł.) Na środowym dniu sejmowym zaciążyła **atmosfera, która zapanowała w dniu otwarcia**, to jest we wtorek. Od samego rana kuluary sejmowe wypełniły się posłami, a w klubach toczyły się narady.

W godzinach rannych przedstawili się nowemu marszałkowi Sejmu urzędnicy kancelarji sejmowej, oraz nowemu marszałkowi złożyło życzenie prezydjum klubu sprawozdawców parlamentarnych.

P marszałek oświadczył dziennikarzom, że w trudnych warunkach obejmuje marszałkowanie. Od **wypadków majowych zaciążyła w Polsce silna wola jednostki.** Jest nią wola marszałka Piłsudskiego. Drugą wolą jest Sejm, **nie jako zespół stronnictw, ale jako wyraz powszechnego głosowania społeczeństwa.** Te dwie wole się ścierają. **Zadaniem marszałka Sejmu będzie osiągnięcie porozumienia pomiędzy obu temi czynnikami i po tej drodze będzie marszałek dążyć.**

Następnie marszałek Daszyński zapowiedział **udzielenie pomocy prasie w udogodnieniach technicznych i w utrzymywaniu z nią ścisłego kontaktu.**

STANOWISKO „JEDYNKI“.

Przed południem odbyło się posiedzenie prezydjum klubu „jedynki“, a popołudniu zebrał się cały klub jedynki.

Tok rozumowania członków „bezpartyjnego bloku“ jest następujący: **Większość lewicowo-mniejszościowa odrzuciła współpracę z marsz. Piłsudskim, wobec tego ponosi całkowitą odpowiedzialność za całokształt prac Sejmu. Wobec tego „jedynka“ uchyla się od udziału w pracach Sejmu i nie weźmie udziału w obsadzeniu prezydjum Sejmu, ani też nie przyjmie żadnego referatu w komisjach parlamentarnych.**

Nadmienić należy, że w nocy z wtorku na środę pułk. Sławek przyjęty był w Belwederze przez marsz. Piłsudskiego, a w dniu dzisiejszym konferował w godzinach popołudniowych **z wicepremjerem Bartlem nad sprawą dalszej akcji.**

Posiedzenie popołudniowe całego klubu „jedynki“ trwało 4 minuty. Na posiedzeniu tem pułk. Sławek zawiadomił, że **„jedynka“** odda przy głosowaniu na wicemarszałków **białe kartki.**

POSIEDZENIE SEJMOWE.

Punktualnie o godzinie 4 min. 15 przy licznym komplecie posłów otwarte zostało posiedzenie Sejmu. Na ławie rządowej zajął miejsce tylko **wicepremjer Bartel.** Posłowie i ministrowie zajęli miejsca wśród posłów.

Po złożeniu ślubowania przez niektórych posłów, którzy w dniu wczorajszym tego obowiązku z jakichkolwiekbądź powodów nie dopełnili, przystąpiono do wyboru wicemarszałków.

Głosowało posłów 404, kartek białych i nieważnych oddano 152, ważnych zatem było 252. Absolutna większość wymagana do wyboru na wicemarszałka wynosi zatem 127 głosów. Otrzymali głosów poseł Woźnicki 246, poseł Marek 239, poseł Dąbski 230, poseł Czetwertyński 214, poseł Zachajkiewicz 201. Pozatem poseł Tonn otrzymał głosów 14 i Dębski 18. Reszta głosów rozstrzelona. **Wybrani zatem zostali poseł Woźnicki, Marek, Dąbski, Czetwertyński i Zahajkiewicz.**

Z kolei przystąpiono do wyboru sekretarzy. Wynik głosowania na sekretarzy był następujący: Głosowało 400 posłów, białych kartek odano 131, ważnych głosów 260, absolutna większość 135. Otrzymali głosów: poseł Michałkiewicz (Piast) 260, poseł Urbański (Ch. D.) 258, Zygmunt Piotrowski (P. P. S.) 251, poseł Róg (Wyzwolenie) 249, poseł Władysław Fijałkowski (Stron. chłopskie) 247, poseł Rosmarin (Koło żyd.) 245, poseł Kornecki (Klub N.) 244, poseł Ładyka (ukraiń.socjal.) 243, poseł Karau (Niemiec) 207. Wymienieni zatem posłowie wybrani zostali jako sekretarze sejmowi.

Marszałek zaprosił posłów Michałkiewicza i Urbańskiego do zajęcia miejsca sekretarzy urzędujących. Następnie marszałek zwrócił się do klubów, aby najpóźniej w dniu dzisiejszym zgłosiły w kancelarji sejmowej dane swej liczebności, niezbędne do ustalenia podziału miejsc w komisjach. Konieczne jest bowiem utworzenie już jutro komisji budżetowej. Marszałek zaproponował, aby następne posiedzenie odbyło się jutro, t. j. w czwartek o godzinie 11-ej rano.

Porządek dzienny tego posiedzenia jest następujący: 1) pierwsze czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał roku budżetowego 1928-29, 2) pierwsze czytanie projektu ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach, wreszcze 3) pierwsze czytanie projektu ustawy o preliminarzu budżetowym na rok 1928-29.

Podając powyższe do wiadomości marszałek podniósł, iż Izba musi usilnie pracować, ażeby załatwić prowizorjum budżetowe do dnia 1-go kwietnia. **Komisja budżetowa musi zatem jutro wieczorem obradować,** ażeby w piątek popołudniu mogło się odbyć drugie i ewentualnie także trzecie czytanie prowizorjum budżetowego a także projekt ustawy o inwestycjach. Jeżeliby trzecie czytanie nie mogło się odbyć w piątek, należałoby odbyć w sobotę już o godzinie 10-ej rano plenarne posiedzenie Sejmu, aby Senat mógł jeszcze w sobotę odbyć obrady i aby 31 marca prowizorjum mogło być uchwalone przez obie Izby.

Wpłynął wniosek posłów socjalistycznych o amnestję zupełną dla przestępców politycznych. Marszałek wniosek ten przekazał komisji prawniczej. Demonstracyjny wniosek klubu ukraińskiego i białoruskiego w sprawie rzekomych nadużyć wyborczych **po odrzuceniu nagłości jego został jako zwykły odesłany do komisji administracyjnej.**

Na tem posiedzenie zamknięto.

OFICJALNE WIZYTY.

Warszawa, 28.3 (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych nowoobrani marszałkowie Sejmu i Senatu, pp. **Daszyński i Szymański przedstawili się w swym nowym charakterze p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.** Marszałek Szymański złożył pozatem **wizytę p. premjerowi marsz. Piłsudskiemu**

Konfiskata pism toruńskich

ZA RZEKOMĄ NIEPRAWIDLIWOŚĆ W SPRAWOZDANIU SEJMOWEM.

Toruń, 28-3. (AW.) W dniu dzisiejszym w godzinach porannych **nastąpiła konfiskata pism toruńskich, które zamieściły notatki o zajściu, jakie miało miejsce podczas posiedzenia sejmowego w dniu wczorajszym.**

Powodem konfiskaty była wiadomość **o wyprowadzeniu posłów przez policję ze sali,** przyczem rzekoma nieprawidłowość tej wiadomości polegała na tem, że **według twierdzeń władz administracyjnych posłów wyprowadzić miała straż marszałkowska, ponieważ policji nie było wogóle na sali.**

O godz. 3 popołudniu **konfiskatę cofnięto**

Wieści o złych widokach na urodzaje

SĄ W ZNACZNEJ MIERZE NIESŁUSZNE.

Warszawa, 28-3. (AW.) Dziś o godz. 11 przed południem odbyły się obrady **Rady głównej centralnych towarzystw rolniczych.**

Obrady zagaił prezes Fudakowski, który w mowie powitalnej zakreślił **program dwudniowych obrad Rady głównej**, poczem przystąpiono do bieżących zagadnień rolniczych

Zaniepokojenie wywołane złym jakoby **stanem oziminy jest całkiem przedwczesne**, oświadczył p. Fudakowski.

Warunki atmosferyczne nie wpłynęły wprawdzie **dodatnio** na stan zbóż późnosiewnych, ale wyciąganie wniosków obliczających zniżkę produkcji na kilkanaście, względnie kilkadziesiąt procent jest niesłuszne.

Straszna katastrofa budowlana.

ŚMIERĆ 2 ROBOTNIKÓW POD GRUZAMI ZAWALONEJ ŚCIANY.

Warszawa, 28-3. (Tel. wł.) We środę w godzinach południowych na rogu ul. Nowogródzkiej w stolicy miała miejsce olbrzymia **katastrofa budowlana.**

Runął mianowicie **gmach budowany dla zarządu wodociągów miejskich.**

Katastrofa na szczęście miała miejsce podczas przerwy obiadowej, kiedy **prawie wszyscy robotnicy udali się na obiad** i gdy na ulicy panuje stosunkowo mały ruch.

Pod ciężarem murów, widocznie wadliwie konstruowanych **zawaliła się frontowa ściana wyciągnięta do wysokości 3 piętra,** grzebiąc pod gruzami robotników, którzy nie zdołali jeszcze zejść z rusztowań, aby udać się na obiad.

Dwuch robotników zostało zabitych, a 7 ciężko rannych.

Orgje spekulacji na Wallstreet.

OGROMNE WSTRĄŚNIENIA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Nowy Jork, 28-3. (AW.) Dzisiejsza giełda była znów **widownią ogromnych wstrząśnień.**

Początkowo przyszło znów do **rekordowych tranzakcyj,** przyczem w ciągu dwuch godzin **kupiono i sprzedano 2 miljony sztuk akcyj.**

Potem zaznaczyła się ogromna panika, chęć kupna spadła i **przyszło do wielkiej baissy.**

Przeciętnie **kurs kierujących papierów spadł o 19 dolarów.**

Zniżka ta trwała jednak b. krótki czas, bo dzięki zakupom interwencyjnym wielkich banków **kurs polepszył się natychmiast.**

SZUKAJ 10-tego WIERSZA!

NA STRONIE 3-ej.

W DZISIEJSZYM NUMERZE, JESLI CHCESZ UBIEGAC SIĘ O NAGRODĘ

NA KONKURSIE WIELKIEJ ŁAMIGŁÓWKI ŚWIĄTECZNEJ „KURJERA ZACHODNIEGO“.

Cena biletów kolejowych

NIE BĘDZIE PODWYŻSZONĄ.

Warszawa, 28-3. (Tel. wł.) Polska ajencja publicystyczna donosi, że podwyżka cen biletów kolejowych, która miała nastąpić 1 kwietnia rb., **obecnie nie nastąpi.** Termin podniesienia taryfy kolejowej nie został jeszcze ustalony. Narazie przygotowuje się jedynie **projekt podwyższenia taryfy towarowej.**

NOWY LOT TRANSATLANTYCKI

Londyn, 28-3. (PAT.) O ile pomyślne warunki atmosferyczne trwać będą nadal, lotnicy niemieccy opuszczą jutro rano około godz. 5 lub 6 Irlandję, podejmując lot transatlantycki. Ostatnie przygotowania zostały już ukończone

Telegram własny. BERLIN, 29-III-28

Sławiński przejechał Berlin

Charakterystyczne szczegóły z otwarcia Sejmu.

Wtorkowe otwarcie sesji sejmowej, wsławione niesłychaną burdą komunistów, obfitowało w liczne momenty niezmiernie ciekawe i charakterystyczne, które ze względu nawału materjału pominięte zostały w telefonicznem sprawozdaniu „Kurjera Zachodniego". Dla uzupełnienia tego braku pomijamy dziś rubrykę „Przegląd Prasy", zamieszczając natomiast niektóre szczegóły pierwszego posiedzenia Sejmu.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI.

Najpierw zatem przytaczamy dosłowny tekst przemówienia p. Daszyńskiego, wygłoszonego po jego obiorze na marszałka Sejmu. Przemówienie to charakteryzuje stosunek nowego marszałka do nałożonych na niego obowiązków:

Wysoka Izbo! Dramatyczne posiedzenie dzisiejsze zakończyło się wyborem, który przyjmuje i po 30 zgórą latach pracy parlamentarnej uważam za najchlubniejsze odznaczenie obywatelskiej służby. Jako marszałek Sejmu będę strzegł praw i godności tej Wysokiej Izby (huczne oklaski), kierując się na urzędzie marszałkowskim zasadami sprawiedliwości i słusznośsi. Wiem dobrze, że moje urzędowanie marszałkowskie nie będzie funkcją beztroskiego życia. **Polityki marszałkowskiej i żadnej innej uprawiać nie będę.** (brawa). Polityka jest rzeczą walczących często ze soba stronnictw a nigdy marszałka Sejmu. Harmonijna współpraca Rządu z Sejmem, współpraca lojalna, współpraca bez zadrażnień wzajemnych zostanie przez wysok ąlzbę podjęta i przyjąta ze szczerą gotowością i **rozwinięta ewentualnie do jaknajdalszych granic.** Jednakowoż czujemy to wszyscy, że w trudnych warunkach ustrojowych naszego państwa sama wysoka Izba musi dokonać wewnętrznej poważnej pracy, aby mogła jako czynnik pierwszorzędny służyć dziełu naprawy i odbudowy Rzeczypospolitej i aby okazała się godnem przedstawicielstwem powszechnego głosowania narodu. (Brawa).

Niech mi wolno będzie nakoniec wyrazić przekonanie głębokie, że przy dobrych wzajemnych chęciach, przy lojalności wzajemnej uda się nam naszych wielkich uprawnień i wielkich też obowiązków użyć dla dobra kraju i narodu w służbie ojczyzny. (Oklaski).

Zamierzam zwołać następne posiedzenie na jutro z porządkiem dziennym: wybór wicemarszałków i sekretarzy.

PROTESTY WIELE MÓWIĄCE.

Równie ciekawe i wiele mówiące o zamiarach z jakiemi przychodzą do Sejmu komuniści i mniejszości narodowe są prowokacyjne protesty niektórych posłów. Wyglądały one w ten sposób:

Po objęciu przewodnictwa p. Daszyński udzielił głosu p. Bitnerowi, komuniście, który po wygłoszeniu obelżywego przemówienia domagał się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Marszałek: Wnioski proszę składać na moje ręce. Proszę mi nie utrudniać pierwszych chwil urzędowania.

P. Bitner schodzi z trybuny wołając: „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski".

P. Woźnicki: W imieniu klubu „Wyzwolenia", którego członek poseł Smoła padł ofiarą niesłychanego w dziejach parlamentaryzmu bezprawia, połączanego z pogwałceniem Konstytucji, oraz w imieniu P.P.S. żakładam uroczysty protest przeciw temu gwałtowi i oświadczam, że demokracja znajdzie w sobie dość siły, aby wszelkie takie nadużycia napiętnować i z całą siłą odeprzeć.

P. Zahajkiewicz (ukr.): protestuje przeciw „ograniczeniu swobody przedstawicieli ukr. narodu i pogwałceniu Konstytucji".

(Wrzawa na prawicy. Głos: „Wara. To jest polski Sejm". Żywa wymiana zdań między pp. Szebcko a Chruckim).

Taki sam protest zakłada poseł Walnicki (selrob lewica).

Marszałek: Proszę mi nie uniemożliwiać prowadzenia obrad.

Tak samo demonstrował pos. Ładyka imieniem socjalistów ukriińskich.

Marszałek: P. Jeremicz postawił wniosek, aby dzisiejsze posiedzenie odroczyć aż do chwili zwolnienia posła Juchniewicza. Ten wniosek jest bezprzedmiotowy, ale co do wszystkich posłów, którzy są uwięzieni, obiecuję zwrócić się jutro do Rządu z żądaniem sprawozdania o stanie sprawy i powołam się ewentualnie na prawo marszałka, zawarte w końcowym ustępie art. 21 Konstytucji.

Ogłaszam, że zanim wypracujemy nowy regulamin, trzymać się będziemy poprzedniego.

OPÓR P. RATAJA.

Warto dalej zanotować następujący, znamienny szczegół wtorkowego posiedzenia Sejmu:

B. marszałek Sejmu, Maciej Rataj, nie **złożył ślubowania, ani za pierwszym, ani za drugim razem, wstrzymał się tem samem od głosowania przy wyborze marszałka Sejmu.** Fakt ten zwrócił powszechną uwagę. Na zapytanie, zwrócone do p. Ratja w kuluarach w czasie jednej z przerw posiedzenia plenarnego, dlaczego nie bierze on udziału w obradach. oświadczył:

— Nie złożyłem ślubowania, bowiem gdyby marszałkiem Sejmu został wicepremjer Bartel, złożyłby mandat.

Ponieważ marszałkiem został pos. Daszyński, p. Rataj złoży przysięgę na dzisiejszem posiedzeniu.

Wszystkie te, o jeszcze niezupełne szczegóły pierwszego posiedzenia nowego Sejmu rzucają na nowe ciało parlamentarne Polski blask, którego kolor jest mocno czerwony. Jest to jednak dopiero początek; może przyszłość rozprószy nagromadzone na horyzoncie politycznym chmury.

Kowno zapowiada trudności

POLSKO-LITEWSKICH ROKOWAŃ W KRÓLEWCU.

Kowno, 28-3. (Tel. wł.) Omawiając sytuację w przededniu rokowań królewieckich, „Lietuvos Aidas" stwierdza, że Litwa godzi się zasadniczo na to, iż w konferencji polsko-litewskiej będzie trzeba na wstępie ułożyć przedewszystkiem **program** co do treści i rozmiarów rokowań. Być może — pisze dziennik — że już przy ustalaniu programu **mogą się wyłonić poważne różnice zdań.**

Wersja, jakoby należało dopiero po Wielkiejnocy rozpoczynać właściwe rokowania w Królewcu, **nie wydaje się pismu litewskiemu prawdopodobną.**

Szczegóły techniczne i gospodarcze będą zajmowały **najwięcej uwagę obu delegacyj,** aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że pewne kwestje polityczne, łączące się z komunikacyjnemi, będą przedstawiały niemałe trudności. Chodzi mianowicie **o linję graniczną pomiędzy Wileńszczyzną a Litwą.**

Zagadkowe pożary na Wileńszczyźnie

NIE MOŻNA DOCIEC PRZYCZYNY LICZNYCH POŻARÓW.

Wilno, 28-3. (AW.) „Dziennik Wileński" notuje cały szereg **zastanawiających wypadków pożarów,** szerzących się na terenie województwa Wileńskiego.

Przedwczoraj o północy **z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar we wsi** Szamatowice, którego płomienie pochłonęły **16 domów mieszkalnych, 10 stodół ze zbożem, kilkanaście obór z żywym inwentarzem.**

W płomieniach zginęła **60-letnia staruszka,** kótra usiłowała ratować wnuka.

W tym samym dniu **tajemnicza ręka** podpaliła z kilku stron wieś Kniażewice, pow. Grodzieńskiego, skutkiem czego **spaliło się 12 domów, 18 stodół, 11 chlewów z inwentarzem.**

Na miejsce wypadku udała się komisja sądowo-śledcza, która **zbada przyczyny pożaru.**

Dnia 23 bm. we wsi Karpowice, gminy Chocieńczyckiej, pow. Wilejskiego, wybuchł pożar, który się rozpoczął od domu mieszkalnego niejakiej Anny Worobjew.

Ogień przeniósł się momentalnie na sąsiednie budynki i w przeciągu krótkiego czasu **objął część wsi.**

Straty materjalne ogromne.

Pismo specjalnie podkreśla **zagadkowość tych wszystkich pożarów.**

Skazanie 5 oficerów D. O. K. V.

GŁÓWNY OSKARŻONY PONIESIE KARĘ 2 LAT WIĘZIENIA.

Kraków, 28-3. (PAT.) Wczoraj zakończyła się tu **rozprawa przeciwko 8 oficerom** DOK. V. Kraków.

Główny oskarżony kapitan Remer, b. adjutant gen. Kulińskiego, **został uznany winnym zbrodni oszustwa, występku naruszenia obowiązków służbowych oraz występku przeciwko własności i skazany został na karę ciężkiego więzienia przez dwa lata z obostrzeniami oraz na wydalenie z wojska.**

Por. Tadeusz Lejczak, były płatnik DOK. V, został uznany winnym zbrodni **sprzeniewierzenia, nadużycia władzy** i naruszenia obowiązków służbowych i **skazany na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata i 2 mies. z obostrzeniami oraz na wydalenie z wojska.**

Por. Szwender Karol został uznany **winnym występku nadużycia władzy i skazany na 14 dni aresztu domowego.**

Pułk. Bolesław Kawiński, były szef sztabu DOK. V, został uznany winnym **występków wojskowych przeciw porządkowi wojskowemu, nadużycia władzy wojskowej i skazany na dwa miesiące twierdzy.**

Pułk. Tadeusz Dębski, były szef intendentury DOK. V, **uznany winnym występku wojskowego i nadużycia władzy, został skazany na 45 dni twierdzy.**

Pozostali oskarżeni mjr. Pilawski, były szef kancelarji sztabowej DOK. V, kpt. Szuberga i pplk. Bobownik, obaj ekspedjencji wojskowej kontroli generalnej, **zostali uwolnieni od winy i kary.**

Adwokaci pułk. Kawińskiego i pułk. Dębskiego wnieśli zażalenie nieważności i odwołanie od wyroku.

Komu sprzyja szczęście?

WYGRANE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 28.3 (Tel. wł.) W 17-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 16-ej loterji państwowej padły następujące większe wygrane:

25.000 zł. — nr. 54228.
15.000 zł. — nr. 54695.
10.000 zł. — nr. 58761.
5.000 zł. — nr. 80351 109243 126970.
3.000 zł. — nr. 14810 40429 52831 60145 67112 71722 88349 101527.
2.000 zł. — nr. 37306 51436 65422 74894 93948 96399 109376 110094 119610 120839.
1.000 zł. — nr. 2591 13311 16797 23896 31652 36554 46843 69423 71946 72368 80228 81732 83224 99154 104728 110926 129219.
600 zł. — nr. 4259 11648 18793 32844 35509 59808 63174 79344 94495 96660 97249 113705 123986.
500 zł. — nr. 14961 16466 31206 38863 52736 53380 55031 61308 63900 65185 66698 68525 74386 77160 78351 78637 87406 90384 90991 95301 105234 123936.
400 zł. — nr. 67 569 757 1290 3103 4081 7121 8520 10771 11859 15611 17087 17524 18517 18725 20148 20196 23392 24340 24836 24927 27727 27876 28781 31164 31367 31975 32828 34184 34477 37505 38405 39448 39936 40227 43381 46587 49133 49335 50519 51157 53643 54312 56772 56764 59369 59696 60067 64900 65873 67890 68570 68910 70352 70545 70532 71572 71970 72116 74742 73931 76002 76722 77114 77143 78860 79033 79291 79622 80389 80427 80694 83621 84238 84652 85269 83998 84444 87517 88683 90703 91880 94849 93683 93838 93883 96094 97525 98387 98412 98538 98830 102143 102998 103940 106009 107303 109130 109907 110616 111990 113542 115028 115614 116413 117078 118355 118569 119426 119973 120061 120913 122590 123715 123931 123990 124189 125391 125580 127055 127151 127177 127437 127677 129826.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy **nowe.** 1474

Polacy z Besarabji

U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 28-3. (Tel. wł.) Minister Zaleski przyjął na audjencji obywateli ziemskich Polaków z Besarabji, których **majątki zostały wywłaszczone przez rząd rumuński.** Delegacja przedstawiła szereg postulatów. Jest nadzieja, że sprawa wywłaszczonych majątków polskich w Rumunji, tocząca się od szeregu lat, zostanie obecnie rozstrzygnięta w szybszym tempie.

Wiadomości ze stolicy.

TEROR „GRANATOWEJ" RĘKI. Prokurator p. Jan Wajdowicz, przybyły niedawno z Katowic do Warszawy, otrzymał w tych dniach jakąś kartkę, na której była wymalowana trupia główka, a pod nią straszliwy napis „Tobie — śmierć". Autor kartki żądał od prokuratora jako okupu — złożenia w oznaczonym miejscu, pod straszliwemi rygorami, aż do śmierci włącznie — złotych pol. 3 (wyraźnie trzy). Podpisana „granatową ręka" groziła prokuratorowi straszliwemi mękami i wyrafinowanym rodzajem śmierci. Policja zajęła się tą sprawą.

NOWE METODY WALKI ZE ŚWIATEM ZBRODNI. Z inicjatywy p. wiceministra sprawiedliwości Cara powstaje w stolicy poważna i zakrojona na wielką miarę instytucja państwowa pod nazwą: „Gabinet naukowo-sądowych badań". Utworzono specjalną komisję organizacyjną, na czele której stoi p. wiceminister Car. Początkowo „Gabinet" mieścić się będzie w gmachu zakładu medycyny sądowej w Warszawie. Rozpoczęto już zakupy niezbędnych aparatów. Są to bardzo drogie przyrządy, jako to: lampa rtęciowa do badania fałszywego pisma i podrobionych dokumentów, mikrofotosy do zdjęć powiększonych, mikroskopy, aparaty do badania odcisków palców, oraz instalacje dla działu chemicznego. Otwarcia „Gabinetu" spodziewać się należy w najbliższym czasie. Czynniki wymiaru sprawiedliwości obiecują sobie po „Gabinecie" bardzo wiele i żywią nadzieję, iż będzie on decydującym krokiem naprzód w walce z przestępczością.

SAMOSĄD NAD ZŁODZIEJAMI. W amerykańskiem tempie załatwiono się w tych dniach ze złodziejami, ujętymi na gorącym uczynku kradzieży bielizny ze strychu pewnego domu w Warszawie. Jeden z lokatorów tego domu spotkał mianowicie na schodach dwu mężczyzn, obładowanych tłomokami.

— Coście za jedni?

Nieznajomi rzucili się do ucieczki, rezygnując z łupów. Nim zbiegli z czwartego piętra na parter, mieszkańcy domu odcięli im drogę. W tłomokach była bielizna, należąca do p. Janiny Brudzewskiej. Złodziejów zaciągnięto na strych i przywiązano do ławy. Niewiasty przyniosły wałki od ciasta, trzepaczki, warząchwie itp. Rozpoczęła się dzika egzekucja. Po kilkunastu uderzeniach, jeden z rabusiów zemdlał, drugi okazał się wytrzymalszy. Gdy nadbiegła policja, obaj leżeli już na schodach zakrwawieni, zmasakrowani. Wezwany lekarz pogotowia udzielił im pomocy. Poturbowanych złodziejów odwieziono do urzędu śledczego.

Po wyborze Daszyńskiego marszałkiem Sejmu

przez większość lewicowo-mniejszościową.

Fakt wybrania przez Sejm posła Daszyńskiego marszałkiem Sejmu jest drastycznym prologiem obecnej kadencji parlamentarnej. Pominąwszy bowiem tę okoliczność, że w danych warunkach unicestwiono normalną współpracę Sejmu z Rządem, stwierdzić należy, że poseł Daszyński jest także elektem mniejszości narodowych, które zadecydowały o jego wyborze, dorzucając swe głosy do głosów lewicy polskiej.

Wybór marszałka Sejmu ujawnił nadto prawdziwe oblicze nowego Sejmu i wszystkie ujemne strony dotychczasowej polityki, niezdolnej do stworzenia takich proporcyj, któreby umożliwiły współdziałanie władzy prawodawczej i wykonawczej. Zaostrzyła się również i stała się wyraźną linja między lewicą, która stanęła w ostrej opozycji do Rządu, a ugrupowaniami rządowemi, a równocześnie stało się jasnem, że bez współdziałania Bloku bezpartyjnego z Klubem narodowym Ch. D., Piastem i t. p. nie do pomyślenia jest utrzymanie obecnego Sejmu. Usunięcie się Bloku bezpartyjnego od współpracy w Sejmie byłoby uzasadnione tylko wtedy, gdyby Sejm obecny został skazany na rozwiązanie. Jeśli jednak ma istnieć, trzeba wnim stworzyć odpowiednią większość, zdolną pracować nie na rzecz eksperymentów lewicowo - mniejszościowych, lecz dla dobra państwa. A gdyby nawet obecny Sejm miał być rozwiązany, to porozumienie to, przekreślając dotychczasową bezpłodną walkę z ugrupowaniami narodowemi, byłoby pożądane przy stworzeniu takich okoliczności, w których parlament mógłby być zdolnym do wykonywania swego posłannictwa.

Celem oświetlenia wytworzonej sytuacji, warto przytoczyć głosy prasy różnych odcieni. I tak poseł Stroński na łamach „Warszawianki" mówi o przeoczonych i niedocenionych możliwościach:

Na zebraniu grona posłów listy nr. 1 dnia 13 bm. p. prezes R. M. wyraził życzenie, by klub B. B. wsp. z Rządem postawił kandydaturę p. Bartla. Trzeba powiedzieć, że kierownictwo klubu B. B. niewiele zrobiło dla spełnienia tego życzenia p. prezesa R. M. W prawidłowem działaniu parlamentarnem, gdy się stawia poważnie pojętą kandydaturę, trzeba się rozejrzeć za jej przeprowadzeniem, szczególnie gdy po trzeba 223 głosów, a ma się tylko 127 lub z doczepkami około 140. Można było np. nawiązać styczność z grupami prawicy i lewicy na zasadzie, często uznawanej, przyznania miejsca marszałka największej grupie. Ale trudno było chyba oczekiwać, że grupy sejmowe będą się same narzucały z poparciem, które zupełnie lekceważono, a szczególnie, że będą się z niem narzucały grupy prawicy, gdy np. p. Makowski, jeden z czołowych przewódców listy 1, ogłosił w kraju i zagranicą, że lista 1 bierze w rachubę tylko współpracę z lewicą, a odrzuca współpracę z prawicą. Wielu posłów na prawicy było tego zdania, że p. Bartel wcale nie jest szkodnikiem na stanowisku wiceprezesa R. M., a chęci i oczekiwania poparcia tej kandydatury na stanowisko marszałka Sejmu przez prawicę nie zauważono. Więc posłowie listy 24, nie chcąc w żaden sposób, nawet białemi kartkami, poprzeć kandydatury socjalistycznej, głosowali na swego kandydata. Ale p. Daszyński miał dosyć głosów lewicy i mniejszości, bo taki właśnie jest skład Sejmu po tych wyborach.

Pisząc o „złym początku" Sejmu, półoficjalna „Epoka" usprawiedliwia wprowadzenie do sali sejmowej policji, celem stłumienia antypaństwowej burdy komunistycznej. Nie podoba się tylko „Epoce", że aż sam minister spr. wewn. zaszczycił komunistów osobistem kierownictwem akcją przeciw nim, choć mógł się wyręczyć komisarzem.

Jedno należy stwierdzić: — pisze dalej „Epoka" — prowokacja komunistyczna nie minęła bez skutku. Wywołała ona pewne nastroje w Sejmie, jak sądzimy, niebezpieczne dla niego i szkodliwe dla państwa. Inaczej bowiem nie można sobie wytłomaczyć mobilizacji wszystkich partyj przeciw ko kandydaturze, pożądanej przez Rząd i wróżącej zakończenie kryzysu parlamentarnego, który w postaci walk dwuch władz od półtora prześzło roku przeżywamy.

Abstrahując od osoby powołanego na marszałka posła Daszyńskiego, który ze wszech miar godzien jest szacunku, jako człowiek i znakomity parlamentarzysta, trzeba na zasadzie manifestacyjnego wyjścia z sali posłów z Bloku bezpartyjnego stwierdzić, że wybór ten nie może być zrozumiany inaczej, jak wyzwanie, rzucone Rządowi. Tak też tłomaczono exodus Jedynki. Oznacza on, że największa, bo niemal trzecią część posłów licząca frakcja, usunie się od udziału w pracach konstruktywnych Sejmu i zajmie stanowisko bezwzględnie opozycyjne wobec powołanego wbrew niej prezydjum. Zespół posłów z Jedynki traktuje zaszły fakt, jako chęć powrotu do dawnych metod postępowania i uchylanie się od współpracy z Rządem. Może to mieć jaknajgorsze następstwa dla Sejmu i państwa.

Jeszcze ostrzej ocenia stosunek P. P. S. i lewicy do Rządu partyzancki „Głos Prawdy", który rzuca takie wyzwanie pod adresem tych, którzy wybrali posła Daszyńskiego marszałkiem Sejmu:

Wyciągajcie zatem konsekwencje swego zwycięstwa. Rzeczywistość polska toczy się od dwuch lat poza wami, a ku pomyślności państwa i obywateli. Odrzuciliście propozycję wzięcia udziału w kształtowaniu jej — nie mamy powodu martwić się z tej przyczyny. Nie chcecie — nie trzeba. Bijcie brawa komunistom, agentom obcych interesów państwowych, łączcie się z irrydentą, karmcie się principjalnością Wschodu, którą zrodziła październik 1917 r. w Rosji. Nie my jesteśmy tymi, którzy dzień wczorajszy dostarczył zmartwień. Niechaj martwią się wczorajsi „zwycięzcy".

A jednak przez te i inne jeszcze głosy prasy przeziera pustka w perspektywie zagadnienia, co dalej będzie? Nie może również uspokoić zapewnienie marsz. Daszyńskiego, że jakkolwiek nie będzie uprawiał „polityki marszałkowskiej i żadnej innej", to „harmonijna współpraca Rządu ze Sejmem, współpraca lojalna, współpraca bez rozdrażnień wzajemnych zostanie przez wysoką Izbę podjęta i... rozwinięta ewentualnie do jaknajdalszych granic". Faktem dokonanym jest bowiem nietylko rozdrażnienie, lecz głęboka przepaść, jaka dzieli światopogląd socjalistyczno - mniejszościowy od realnej polityki państwowej, zdolnej wytworzyć zdrowy fundament rozwoju państwa.

Dla ugruntowania tego fundamentu koniecznem jest natychmiastowe stworzenie wielkiego frontu stojących na gruncie państwowym ugrupowań narodowych i porozumienie się tych wszystkich polskich formacyj politycznych, dla których salus reipublicae suprema lex.

Nowy kodeks karny wojskowy

OPARTY ZOSTAŁ NA POSTANOWIENIACH OBOWIĄZUJĄCEGO W B. ZABORZE ROSYJSKIM KODEKSU KARNEGO Z R. 1903.

W ostatnim Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszony został wydany w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy nowy kodeks karny wojskowy który wejdzie w życie z dniem 1 sierpnia b. r. w miejsce dotychczasowego obowiązującego kodeksu karnego wojskowego, wprowadzonego rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 10 maja 1920 r. Nowy ten kodeks, dostosowany do organizacji wojska polskiego, oparty jest na systemie kar **i ogólnych postanowieniach obowiązującego w b. zaborze rosyjskim kodeksu karnego z 1903 r.** —a więc najbardziej nowoczesnego z pośród obowiązujących w państwie kodeksów dzielnicowych.

Nader doniosłą zmianą, wprowadzoną przez nowy kodeks karny wojskowy jest to, że poddaje on wszystkie **osoby, podlegające sądownictwu wojskowemu**, o ile chodzi o przestępstwa pospolite, postanowieniom kodeksu karnego z 1903 r. — bez względu na miejsce popełnienia czynu. Tem samem więc usuwa nowy kodeks wojskowy dotychczasowy anormalny stan rzeczy, w którym **co do przestępstw pospolitych obowiązywały w wojsku aż trzy różne kodeksy dzielnicowe**, osoby wojskowe bowiem podlegały dotąd co do przestępstw pospolitych przepisom kodeksu karnego dzielnicowego, obowiązującego w miejscu popełnienia czynu. Prowadziło to do konsekwencji, że np. wojskowi, nawet z tego samego oddziału, którzy dopuścili się przestępstwa pospolitego na obszarze dwu różnych dzielnic, **byli sądzeni wedle odmiennych kodeksów**, różniących się zasadniczo tak w ujmowaniu poszczególnych przestępstw, jak i w systemie kar. Wobec tej rozbieżności kodeksów dzielnicowych mogły nawet zdarzać się wypadki, że ca taki sam czyn jeden wojskowy był pociągany do odpowiedzialności karnej, inny zaś nie był — o ile odnośny kodeks karny dzielnicowy bądź nie uważał danego czynu za przestępstwo, bądź też przewidywał okoliczności, uchylające jego karalność.

Wydanie nowego kodeksu wojskowego zatem wprowadzi pożądaną jednolitość wymiaru sprawiedliwości w wojsku na całem obszarze państwa — jednolitość która w sądownictwie karnem powszechnem narazie wprowadzoną być nie może wobec tego, że prace nad polskim kodeksem karnym powszechnym jeszcze są w stadjum niemal początkowem.

Ustrój administracyjny Z. S. S. R.

ZWIĄZEK SOWIECKI REPUBLIK SOCJALISTYCZNYCH SKŁADA SIĘ Z 6 CZĘŚCI.

Z powodu zwołania sesji CKW. sowietów RSFSR, ogłaszają pisma sowieckie najnowsze wiadomości dotyczące podziału administracyjnego terytorjum Rosji sowieckiej. Pisma stwierdzają, iż wskutek rewolucji i wojny doznały granice byłego Imperjum Rosyjskiego pewnych zmian: Na Zachodzie powstały państwa niepodległe: Polska, Finlandja, Łotwa, Estonja i Litwa. W roku 1918 wojska rumuńskie opanowały Besarabję. W Azji utraciła Rosja wskutek traktatu pokojowego z Turcją Obwód Karski, część Obwodu Batumskiego oraz część gubernji Erywańskiej. Natomiast powiększyły się granice ZSSR, przez powstanie Tana-Tuwińskiej Republiki Ludowej oraz Mongolskiej Republiki Ludowej, pozostających pod wpływem ZSSR., na terytorjum dawnego Imperjum Chińskiego oraz przez włączenie dawnych monarchij tubylczych w Turkiestanie, Chiwy i Buchary, Idą: a w niu kulawy krzyknie: „Umknij w lewo!" do sow. republik: Turkmenistańskiej i Uzbekistańskiej.

Obecny Związek sowiecki republik socjalistycznych składa się **z sześciu części zasadniczych:** Rosyjskiej Federacyjnej socjalistycznej republiki sowieckiej (RSFSR), Ukraińskiej (USRR), Białoruskiej (BSRR), Federacji Zakaukaskiej (ZSFRR), Turkmenistańskiej i Uzbekistańskiej. Terytorja tych Republik t. zw. Związkowych podzielone są na części autonomiczne, obwody, gubernie i okręgi.

Terytorjum RSFSR składa się w Europie z 54 gubernii oraz z Obwodów Autonomicznych: Adyjskiego, Wotskiego, Inkuszetskiego, Kabadryńsko - Bałkarskiego, Kałmyckiego, Karaczajewo-Czerkieskiego, Komi, Maryjskiego, Osetyńskiego i Czeczeńskiego, Republik Autonomicznych: Baszkirskiej, Dagesteńskiej, Karelskiej, Krymskiej, Niemców nad Wolgą, Tatarskiej i Czuwaszskiej. W Azji składają się na terytorjum RSFSR Kraje Syberyjski i Dalekiego Wschodu, Obwody Autonomiczne: Kirgiski, Kara - Kołpacki i Orjacki oraz Republiki Autonomiczne: Buriato-Mongolska, Kazacka i Jakucka.

Terytorjum Ukraińskiej Republiki Sowieckiej, która **powstała z 9 byłych gugernji Imperjum rosyjskiego**, podzielone jest obecnie **na 41 Okręgów** oraz posiada w swym składzie jedną Republikę autonomiczną: Mołdawską.

Federacja Zakaukaska składa się z Republik, których uprawnienia zbliżone są do uprawnień Republik Związkowych, mianowicie z Azerbajdżaru, Gruzji i Armenji. Republika Azerbajdżańska ma w swym składzie Autonomiczną Republikę Nachiczewańską oraz Obwód Autonomiczny Górnego Karabachu, Gruzję, Autonomiczne Republiki Abohazji Adżafji i Osetji południowej.

Terytorjum Republiki Uzbekistańskiej składa się z Obwodów Fergańskiego, Syr - Darjińskiego i Samarkandzkiego oraz Autonomicznej Republiki Tadżyków. Republika Turkmenistańska powstała z 5 Okręgów byłego Obwodu Zakaspijskiego oraz części Państwa Buchary.

Terytorjum Białorusi sowieckiej obejmuje terytorja dawnych gubernij Mińskiej, Witebskiej, Mohilowskiej i części Smoleńskiej.

Wszystko zależy od... Sejmu.

DELEGACJA URZĘDNIKÓW U MINISTRA SKARBU.

Delegacja ogólnego zrzeszenia związków i stowarzyszeń funkcjonarjuszy państwowych i samorządowych, pod przewodnictwem d-ra St. Okęckiego, została przyjęta przez p. ministra skarbu celem przedstawienia postulatów w sprawach uposażeniowych.

W pierwszym rzędzie poruszono sprawę zasiłku, którego dalszej wypłaty od dn. 1 kwietnia b. r. funkcjonarjusze państwowi z niecierpliwością oczekują.

P. minister oświadczył, że Rząd nie powziął jeszcze żadnej decyzji w tym względzie, a zarazem przyrzekł, że życzenia organizacji urzędników będą w najbliższym czasie przez Rząd rozpatrzone i odpowiedni projekt Sejmowi przedstawiony.

Delegacja została upoważniona przez p. ministra do przedstawienia swoich postulatów w tej sprawie na piśmie.

Ostateczna regulacja uposażeń zależna jest od uchwalenia przez Sejm nowych źródeł dochodów; wnioski w tym względzie w granicach 200 miljonów złotych są już w Ministerstwie skarbu opracowane.

Równocześnie p. minister przyjął delegację stowarzyszenia urzędników skarbowych Rzeczypospolitej.

Zakład wychowawczy w Rydzynie

NA WZÓR LICEUM KRZEMIENIECKIEGO.

Z początkiem roku szkolnego powstanie w Rydzynie (woj. Poznańskie) w dawnym pałacu Sułkowskich zakład wychowawczy dla niezamożnej a wyjątkowo zdolnej młodzieży, ze szczególnem uwzględnieniem sierot po zmarłych, wybitnie zasłużonych obywatelach.

Zakład ten ma się składać z wyższego gimnazjum wraz z internatem o dwuch wydziałach: humanistycznym i matematyczno - przyrodniczym. Oprócz klas wyższego gimnazjum (od 4 w górę) istnieć ma tam także klasa wstępna (na poziomie trzeciej gimnazjalnej), której celem będzie uzupełnienie braków tych nowowstępujących wychowanków, dla których okaże się to konieczne.

Nowe gimnazjum zakłada dawna polska, a obecnie nanowo do życia przez Ministerstwo oświaty powołana i pod jego zwierzchnim zarządem pozostająca. „Fundacja Sułkowskich": założona w XVIII wieku.

WESOŁE I SMUTNE.

Przez radjo.

— Hallo! Hallo! Za chwilę podamy przebieg uroczystości otwarcia Sejmu polskiego w Warszawie.

Rozlega się grzechot otwieranego mikrofonu i do ucha miljona słuchaczy wpada głuchy jazgot sali sejmowej, urozmaicony urywanemi, nic nie znaczącemi i nieartykułowanemi słowami nieznanych i niewidzianych ludzi, którzy się pewnie ani domyślają, że ktoreś z ich słów doszło przypadkowo na falach eteru do ucha olbrzymiej gromady radjotów w Polsce i może gdzieś aż za oceanem.

Przez gardziele głośników, umieszczonych w oknach wysypuje się na ulicę rozgwar sejmowy i zatrzymuje na chodniku najbardziej śpieszącego się niedawnego wyborcę. W domach całe rodziny ze słuchawkami na uszach wchłaniają historyczny moment otwarcia trzeciego Sejmu polskiego.

Ojciec powiada do dzieci — podrostków:

— Słuchajcie, bo to się zdarza tylko raz na pięć lat. Słuchajcie i uczcie się, bo wkrótce sami wybierać posłów będziecie.

A z gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie, gdzie się zebrali wybrańcy narodu dolatuje dźwięczny głos, objaśniający to, co się dzieje na sali.

— W loży Pana Prezydenta pusto. Pan marszałek Piłsudski znajduje się w tej chwili na korytarzu. Ministrowie, wybrani na posłów, zasiedli nie w fotelach rządowych, lecz poselskich.

A po chwili:

— Pan marszałek Piłsudski wszedł na trybunę marszałkowską.

Nagle membrana słuchawki zadygotała silnie i do ucha, mózgu i do serca narodu (dosłownie) wpadł brutalny, za pieniądze Moskwy kupiony wrzask posłów komunistycznych, a inne głosy donośniej jeszcze i z entuzjazmem wołały: „Niech żyje!" a później jeszcze słychać było melodję „Czerwonego sztandaru" i śpiew Rusinów, i krzyki protestu, i przekleństwa, i słowa „Hańba wam!"

A nad kakofonją entuzjazmu i protestów górował głos spokojny, ale mocny:

— „Cicho tam, bo każę usunąć z sali!"

Obywatel słuchał przez radjo i w jego świadomości rosło poczucie odpowiedzialności za to, co się działo w Sejmie. Sejm ten, oddalony od niego o dziesiątki mil przestał być instytucją napół fantastyczną, o której się obywatel tylko z gazet dowiaduje, nie ma już ona w pojęciu obywatela znaczenia prawie tylko symbolicznego. Obywatel słyszy głosy żywych ludzi, bierze w niejakim stopniu współudział w pierwszem posiedzeniu Sejmu i wyrabia w sobie bezpośredni sąd o posłach z ulicy Wiejskiej.

Po chwili ciszy rozlegają się słowa orędzia Pana Prezydenta, a następnie drżący nieco od starości głos przewodniczącego posła Jakóba Bojki, poczem jakieś sprawy formalne i wreszcie ślubowanie. Sekretarz odczytuje setki nazwisk: obok świetnych imion, w których błyszczy splendor Rzeczypospolitej, padają nazwiska szare i nieznane, a po znakomitym uczonym imię jakiegoś Iwana z nad Dniestru. I płynie ta litania nazwisk różnych, nieco dziwnych dla ucha obywatela nieraz nienawistnych, a po każdym nazwisku odgłos z sali: „Ślubuję!" Od czasu do czasu tylko obcy jakiś głos odpowie: „Prirekaju", albo „Prisjahaju". Tak nie można, bo Sejm jest polski i w polskiej mowie trzeba złożyć przyrzeczenia, iż się pracować będzie dla dobra Rzplitej. Poseł się poprawia i znów płynie litanja nazwisk w porządku alfabetycznym.

Mimo, iż Sejm rozpoczął swój żywot pod nic dobrego nie wróżącemi auspiracjami, przecież to umożliwienie wyborcom bezpośredniego kontaktu z wybrańcami narodu, jakie mieliśmy przedwczoraj dzięki aparatom radjowym — ma duże znaczenie wychowawcze i należy się domagać, by „Polskie Radjo" częściej pośredniczyło między krajem, a wszystkiemi ważnemi poczynaniami Rządu i Sejmu w stolicy.

Wtorkowa, niewyreżyserowana, ani wypróbowana przedtem audycja, była stokroć ciekawsza i użyteczniejsza, niż zradjofonizowane, recte skarykaturowane operetki w każdą sobotę.

Czarny.

Walne zebranie Koła P. M. S. w Czeladzi.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1927 I WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU.

(g) W ub. niedzielę odbyło się w Czeladzi ogólne walne zebranie członków Polskiej Macierzy Szkolnej w Czeladzi. Zebranie zagaił prezes p. A. Cieśliński, którego też zebrani jednogłośnie zaprosili na przewodniczącego; sekretarzował p. J. Sadowski.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania, przystąpiono do sprawozdania z działalności zarządu, z którego wynika, że praca P.M.S. w Czeladzi czyni znacznie postępy, aczkolwiek nie jest należycie doceniana przez społeczeństwo czeladzkie.

W roku sprawozdawczym, staraniem P. M. S. urządzono w Czeladzi kilka odczytów treści kulturalnooświatowej, oraz zasilono znacznie własną bibljotekę. Dochodów było 1621 zł. 55 gr. Majątek P. M. S. w Czeladzi przedstawia się następująco: książki — 3060 zł., ruchomości 225 zł., latarnia z przezroczami 280 zł., razem 3565 zł.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono prowizorjum budżetowe na rok 1928-29 w następujących pozycjach: Przychód: składki członkowskie — 500 zł., opłaty za korzystanie z czytelni — 200 zł., zbiórka uliczna w dniu 3 maja — 600 zł., subwencje od rolników czeladzkich — 300 zł., saldo kasy — 53 zł. 09 gr., oraz dochody różne 36 zł. 91 gr. Razem przychody wynoszą 1850 zł. Pozycje w rozchodach przedstawiają się następująco: pensje 300 zł., mieszkanie, światło, opał i t. p. zł. 240 zł., składka do zarządu głównego P. M. S. w Warszawie 600 zł., oprawa zniszczonych książek 65 zł. Razem 1850 zł.

Jak widać z powyższego, budżet P. M. S. w Czeladzi jest dość skromny, należy przytem zaznaczyć, że zarząd nie podjął z Magistratu subwencji w wysokości 500 zł. przyznanej dla czeladzkiego koła P. M. S. przez byłą Radę miejską a to dlatego) że obecnie Rada komunistyczna odmawia wypłacenia tej subwencji, tłomacząc się brakiem gotówki. Na rok bieżący komunistyczna Rada nie przewidziała żadnej subwencji dla P. M. S.

Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes — p. A. Cieśliński, wiceprezes — ks. pref. Ciempka, sekretarz — p. A. Baciówna, skarbnik — p. M. Konarzewski, bibljotekarka — p. St. Łakomikówna, oraz członkowie pp.: St. Rzadkowski, St. Jaworek, Fr. Raducki, J. Wieczorek, M. Bujalski i T. Januszewiczowa.

Wizytacja ks. biskupa Kubiny.

PROGRAM ODWIEDZIN POSZCZEGÓLNYCH PARAFIJ.

Jak już pisaliśmy, w przyszłym miesiącu przyjeżdża do Zagłębia ks. biskup Kubina celem przeprowadzenia wizytacji parafij dekanatu będzińskiego. Wizytacja odbędzie się w następującym porządku:

Dnia 8 kwietnia parafja w Sączowie, dnia 10 — w Targoszycach, dnia 12 — w Siewierzu, dnia 13 — w Wojkowicach Kościelnych, od dnia 14 do 16 w Będzinie, od dnia 16 do 18 w Starym Sielcu, od dnia 18 do 20 — w Zagórzu, od dnia 20 do 22 w Dąbrowie, od dnia 22 do 24 w Gołonogu, od dnia 24 do 26 w Grodźcu, od dnia 26 do 28 w Czeladzi i na Piaskach, dnia 28 — w Łagiszy, dnia 29 w Bobrownikach, dnia 30 w Żychcicach.

Podczas wizytacji dostojny Zwierzchnik naszej dyjecezji prócz nabożeństw, kazań i udzielania sakramentu bierzmowania, zwiedzał będzie szkoły, ochrony oraz niektóre instytucje społeczne i kulturalne.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 CZWARTEK	Dziś Eustazego Op. Jutro Anieli Wd. Wsch. słońca 5 m. 18. Zach. „ 18 m. 3

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Charlie Chaplin Cyrk.
Kino „Oaza" — Lon Chaney Cyrk.
Kino „Sfinks" — Dziewczęta z Baletu.
Kino „Momus" — Zmartwychwstanie.

× Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Ubiegłej nocy zmarł na anewryzm serca kierownik cegielni sejmikowej ś. p. Jan Lesiecki, syn zmarłego przed miesiącem ś. p. Wacława Lesieckiego, weterana powstania z 1863 r.

× ZJAZD LEKARZY I DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH. W początku czerwca r. b. zarząd m. Łodzi projektuje zorganizowanie w tem mieście zjazdu lekarzy i działaczów samorządowych szpitanych. Nad organizacją zjazdu czuwać będzie Związek miast polskich. Podług zamierzeń na zjeździe omawiane będą: 1) samowystarczalność szpitali samorządowych, 2) rola miast w dziedzinie opieki nad umysłowo chorymi, 3) budowa szpitali powszechnych i specjalnych dla umysłowo chorych, 4) dokształcanie personelu szpitalnego i administracyjnego. Zjazd niewątpliwie zapoczątkuje żywsze prace nad uzdrowieniem obecnego nienormalnego stanu szpitalnictwa w Polsce, którego rozbudowa jest jedną z najpilniejszych trosk i dlatego winna zająć jedno z czołowych miejsc w zagadnieniach życia samorządowego. Łączy się ona ściśle z kwestją rozbudowy miast i łagodzeniem głodu mieszkaniowego, uwolnienie bowiem domów czynszowych, zajętych obecnie pod różne szpitale, spowoduje zarazem powiększenie liczby wolnych mieszkań: Specjalną uwagę zwracają sprawy finansowe szpitalnictwa. Na zasadzie art. 3 ustawy sanitarnej z r. 1919 władze samorządowe obowiązane są współpracować z władzami państwowemi w zwalczaniu chorób zakaźnych. W praktyce jednak samorządy ponoszą wszelkie koszta, związane ze zwalczaniem tych chorób.

Repertuar teatru w Sosnowcu.

Dziś w czwartek pierwszy występ, nowopozyskanych dla naszej sceny artystów wileńskiej „Reduty" pp. Rychtera i Rudeckiej w pełnej słońca, uroku i poezji komedji Nicodomi'ego p. t. „Świt, dzień, noc". Sztuka ta grana będzie bez udziału suflera, który w sobotę obchodzi 25-letni jubileusz swej pracy na scenie pełnej humoru i nieprawdopodobnie wesołych powikłań sytuacyjnych farsą Kratza p. t. „Mąż o 2 żonach".

W piątek po raz drugi, „Świt, dzień i noc".

Bilety na wszystkie przedstawiennia sprzedaje kasa w „Polonii" ul. 3 Maja 5 tel. 5-12.

W sobotniem jubileuszowem wieczorze Antoniego Wasilewskiego łaskawy współudział przyrzekli: Oleś Olesławski, Marja Górska, Milli Walewska, Maks Boczkowski oraz zespół baletowy Rowena Garton. Wieczór więc będzie niejako turniejem humoru ulubieńców naszej publiczności i ma z góry zapewnione powodzenie.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek, dnia 30 bm. — „Trubadur".
Sobota, dnia 31 bm. — „Hrabina" dla młodzieży szkolnej.
Sobota, dnia 31 bm. — „Don Juan".

× NOWE LOKALE POD AMBULATORJA P. K. CH. Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu nabył nowy budynek w Łagiszy, do którego zostanie przeniesione ambulatorjum z obecnego budynku. Poza tem prowadzone są pertraktacje o zdobycie nowego lokalu w Strzemieszycach, ponieważ obecny lokal ambulatorjum nie odpowiada swojemu zadaniu. Wkrótce również P. K. Ch. przystąpi do budowy domu w Myszkowie. Ambulatorjum Kasy chorych w Będzinie zostało powiększone o 2 pokoje. W tych dniach zostanie zakończony gruntowny remont w ambulatorjum w Sosnowcu na Wawelu.

× MIESZKAŃCY STALI I NIESTALI. Przynależność państwowa w Polsce określa się głównie na podstawie zapisu do ksiąg ludności stałej. Zapis ten odbywa się nie w miejscu urodzenia lub faktycznego stałego zamieszkania, lecz tam, gdzie zapisany był ojciec urodzonego, o ile nie nastąpił fakt przesiedlenia. Zapisy te dziedziczne prowadzone są od dziesiątków lat i życie wykazuje, iż w chwili obecnej nie odpowiadają one zupełnie faktycznemu stanowi rzeczy. W Zagłębiu np. jest dwie trzecie niestałych obywateli miasta, którzy figurują w księgach stałej ludności innych miejscowości. Osoby takie korzystają z praw wyborczych do samorządu, korzystają z praw do świadczeń socjanych i tylko formalnie nie należą do miasta: następuje zatem kolizja pomiędzy faktycznym stanem rzeczy a stroną formalną. Sprawa ta jest przedmiotem rozważań Ministerstwa spraw wewnętrznych.

× GODŁA PAŃSTWOWE TYLKO WEDŁUG URZĘDOWEGO WZORU. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, aby do dnia 1 lipca b. r. we wszystkich instytucjach państwowych umieszczone były godła państwowe odpowiadające ściśle wzorem urzędowym i zaaprobowane przez Radę ministrów.

× WIZYTACJA URZĘDU ŚLEDCZEGO. Wczoraj przybył do Sosnowca z komendy wojewódzkiej P. P. w Kielcach nadkomisarz Wertz, celem przeprowadzenia wizytacji urzędu śledczego.

× Z ŻYCIA CECHÓW W SOSNOWCU. W związku z reorganizacją ustroju cechowego i zakończeniem działalności delegacji zgromadzenia rzemieślników i cechów w Sosnowcu, dn. 1 kwietnia rb. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 8.30 rano. Zbiórka w lokalu Tow. rzemieślniczego przy ul. Jasnej o godz. 8 rano. Członkowie wszystkich cechów proszeni są o jak najliczniejszy udział.

Po nabożeństwie członkowie organizacyj rzemieślniczych udadzą się do szkoły przy ul. Kościelnej, gdzie z racji przejścia nadzoru nad cechami z rąk samorządu w ręce władz państwowych odbędą się stosowne referaty i sprawozdania.

× ZGON OFIARY WYPADKU. Przysypany węglem na kopalni Renard 28 ub. m. wskutek t. zw. tąpnięcia ładowacz, 31 letni Roguła Ignacy (1 maja 56) zmarł onegdaj w szpitalu Kasy chorych w Sielcu.

Konferencja inspektora PKCh.

Z DELEGAMI ROBOTNICZYMI.

Wczoraj inspektor lekarski Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu, dr. Ryder odbył dłuższą konferencję z delegatami robotników kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, na której wyjaśnił obszernie zadanie Kasy chorych i stan organizacji lecznictwa na terenie Powiatowej Kasy chorych w Zagłębiu. Po dwugodzinnym referacie delegaci przedstawiali bolączki w poszczególnych miejscowościach, na co udzielał szczegółowych wyjaśnień dr. Ryder. W tych niach odbędzie się podobna konferencja z delegatami innych zakładów przemysłowych.

× DLA CHLEBA. Nieobce jest Zagłębiu nazwisko „księdza" Leona Ostrowskiego. Był on już swego czasu „kapłanem" kościoła narodowego (hodurowiec), prawosławnego (husznowiec) na Jezorze, ostatnio zaś przeniósł się do marjawitów. Gdy i ta posada nie popłacała, Ostrowski wniósł podanie do Magistratu o posadę urzędnika, prowadzącego księgi stanu cywilnego. Narazie napróżno oczekuje odpowiedzi.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W ub. wtorek popołudniu usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej 19-letnia Apolonja Zalas, zamieszkała w Milowicach przy ul. Saturnowskiej 35. Zalasównę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej na miejscu, przewieziono w stanie groźnym do szpitala Kasy chorych w Czeladzi. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie policyjne, przyczyną usiłowania samobójstwa był zawód miłosny.

× USIŁOWANIE GWAŁTU. Bronisława Gołębiowska, zamieszkała w Sosnowcu (Sobieskiego 8) oskarżyła przed policją Jana Zgordę z Kalisza o usiłowanie gwałtu. Policja prowadzi dochodzenie.

× PROTOKUŁY. Policja sosnowiecka spisała onegdaj 26 doniesień na właścicieli domów za nieporządki sanitarne.

× KRADZIEŻ WEKSLA. Manela Elkun z Sosnowca (Modrzejowska 31) zameldował w komisarjacie P. P., że na sali Banku łódzkiego nieznany sprawca wyciągnął mu z kieszeni weksel na 200 zł.

× AMATORZY MARMELADY. Ze składu Gleesra F. przy ul. Sieleckiej w Będzinie nieznani sprawcy skradli około 70 wiaderek marmelady, worek cukru oraz inne surogaty. Poszkodowany oblicza straty na 2200 zł.

Co ma zrobić piekarz,

GDY CHCE KICHNĄĆ?

Komisja badająca stan sanitarny piekarń zaszła raz do pierwszej z brzegu piekarni.

Piekarz kończy malowanie lokalu na... czerwono.

Komisja pyta:

— Dlaczego pan maluje na czerwono?

Piekarz kłania się nisko i z uprzejmym uśmiechem mówi:

— Uj, proszę pana naczelnika, było na biało, może być teraz na czerwono...

Był wielce zmartwiony, gdy mu kazano piekarnię przemalować na biało.

— Nie poznali się, było tak ładnie — mruczał pod nosem, sprzątając kubełki z farbą.

W następnej piekarni dano piekarzowi ciężki problem do rozwiązania.

— Co pan zrobi, jak się panu zachce kichnąć?

Umączony piekarz namyślał się długo, gładził brodę, wreszcie wykoncypował:

— Jak mnie się chce kichnąć, to ja kichnę...

— Niech pan to pokaże.

Piekarz pokazał.

Kichnął wprost w ciasto, otarł nos brudną chustką i zabrał się do roboty. Rąk oczywiście nie umył.

Był ogromnie zdumiony, gdy mu dosypano do ciasta piasku.

— No, co ja mam zrobić, jak ja chcę kichnąć? — pytał zakłopotany.

Za brak opieki nad dziećmi

puszczonemi samopas na ulicę

GROŻĄ RODZICOM CIĘŻKIE KARY A NAWET WIĘZIENIE.

Jedną z bolączek Zagłębia, mającą doniosłe znaczenie społeczne, stanowi niepomiernie duża ilość dzieci, wałęsających się bez opieki po ulicach. Bez względu na stan pogody, od wczesnego rana do późnej nocy widzi się całe gromady puszczonych samopas dzieci, płatających złośliwe figle i narażonych w skutek ciasnoty ulic oraz dużego ruchu kołowego na wielorakie niebezpieczeństwa.

Pozatem ważniejszą jeszcze jest kwestja niebezpieczeństwa moralnego, znaną bowiem ogólnie jest rzeczą **demoralizujący wpływ ulicy na wrażliwy umysł młodego pokolenia.**

Sprawa opieki nad dziećmi jest na naszym terenie zagadnieniem o tyle skomplikowanem, iż brak nam ochron, ogródków i parków, w których dziatwa mogłaby nietylko spędzać czas, lecz i uczyć się jednocześnie, a z drugiej strony trudno wymagać, aby **dziecko trzymane było stale w przeważnie ciasnych** i pozbawionych dostatecznej ilości światła i powietrza mieszkaniach.

Niestety, kwestja zapewnienia dzieciom należytej opieki jest u nas pieśnią przyszłości i w obecnych warunkach rodzice, w imię ciążących na nich obowiązkach, powinni bezwarunkowo roztoczyć nadzór nad swemi latoroślami, aby uchronić je od zgubnych wpływów ulicy. Tymczasem w niektórych sferach sprawa ta jest zupełnie inaczej traktowana. Tutaj celem pozbycia się dziecka z mieszkania **puszcza je się chętnie na ulicę,** nie troszcząc się zupełnie o to, gdzie dziecko przebywa i co robi. Chodzi o spokój w domu, wychodząc z założenia, iż dziecko „nie zginie". Na ulicy dziecko wyładowywuje nadmiar temperamentu, a nie czując nad sobą nadzoru, płata częstokroć złośliwe figle, które przybierają cechy rozwydrzenia w wypadkach, gdy starsi na to nie reagują.

Jednym np. z takich objawów było **rozkręcanie szyn podczas budowy linji tramwajowej.** W niektórych dzielnicach dziatwa w obecności starszych urządzała sobie karygodną zabawę, czemu nietylko nikt nie usiłował przeszkodzić, lecz przeciwnie, podziwiano spryt i zręczność w niszczeniu urządzenia. Kiedy zwracano się do rodziców z prośbą o przeciwdziałanie, spotykano się z ironicznemi uwagami i epitetami, dopiero kiedy **zaczęto pociągać rodziców do odpowiedzialności karnej,** niszczenie torowiska ustało.

Podobny objaw ma miejsce przy **gromadnem czepianiu się przez dziatwę przejeżdżających tramwajów.** Nietylko wszelkie ostrzeżenia, lecz i wypadki **nieszczęśliwe nie odnoszą skutków i dziatwa nadal uprawia ten sport.** Ponieważ wchodzi tu w grę życie ludzkie i bezpieczeństwo publiczne, władze, postanowiły wykorzenić zwyczaj czepiania się tramwajów w ten sposób, iż obecnie **cała linja jest pod ścisłym nadzorem służby tramwajowej oraz policji i w razie ujęcia chłopca na gorącym uczynku, do odpowiedzialności karnej pociąga ni będą rodzice.**

Zaznaczyć należy, iż **kary są bardzo surowe gdyż wynoszą do roku więzienia, niechże więc rodzice zwrócą baczniejszą uwagę na swe dzieci** i nie puszczają ich bez opieki na ulicę.

Nowe kłopoty

Z RACJI BUDOWY DWORCA KOLEJOWEGO W BĘDZINIE.

Śledząc historję Zagłębia — łatwo stwierdzić, iż rozwój tak bogatego i uprzemysłowionego zakątka posuwa się jak po grudzie. Jakiś dziwny fatalizm prześladuje każdą inicjatywę, zmierzającą do rozwoju naszej dzielnicy i postawienia jej na właściwym poziomie, odpowiadającym licznym potrzebom. Każde przedsięwzięcie w tym kierunku napotyka na tyle różnorodnych przeszkód i trudności, że tylko dzięki wytrwałości oraz licznym staraniom i zabiegom udaje się realizacja niektórych zamierzeń, przyczem wychodzi na jaw, iż powstają rzeczy, nie najlepsze, a jednak niezwykle kosztowne.

Przykładów jest dosyć. Wystarczy wspomnieć choćby o powstawaniu gmachów użyteczności publicznej, wodociągów, tramwajów i t. p. objektów. Ostatnio do kolekcji tej zaliczyć należy **budowę dworca kolejowego w Będzinie.** Prawdopodobnie po wybudowaniu przed laty odnogi kolejowej z Ząbkowic do Sosnowca, postawiono prowizoryczny budynek stacyjny, który z łaski losu dotrwał do dnia dzisiejszego. Jeszcze przed wojną wybudowano niewiadomo poco i dla kogo okazały budynek w Nowym Będzinie, tymczasem istotne miasto, mimo starań i zabiegów nie mogło otrzymać tak potrzebnego gmachu. Po zdobyciu niepodległości panowało przekonanie, iż władze polskie inaczej potraktują tę sprawę, potrzeba bowiem gmachu stała się już dotkliwą bolączką z uwagi na ogromny rozwój miasta. I te nadzieje zawiodły. Budowano w różnych miejscowościach okazałe stylowe budynki stacyjne, a **Będzin po dawnego gniótł się w drewnianej szopie.** Wreszcie los zmiłował się się nad tą licą synów Izraela. Po długich zabiegach posłów, władz i urzędów postanowiono zaopatrzyć stację będzińską w odpowiedni budynek, którego podobizną ku pocieszeniu mieszkańców starożytnego grodu w swoim czasie podaliśmy w naszem piśmie.

Widocznie chciano wynagrodzić **długą zwłokę,** gdyż budowa gmachu stacyjnego miała iść w szybkiem tempie.

Podług zapewnień władz, **roboty miały się rozpocząć jeszcze w listopadzie roku ubiegłego.** Wprawdzie praca ta jeszcze do dnia dzisiejszego nie ruszyła z miejsca, ze względu jednak na solenne przyrzeczenia władz kolejowych oraz posiadanie na cel ten potrzebnego funduszu, jest nadzieja, a nawet pewność, iż **w tym roku roboty bezwarunkowo zostaną podjęte.**

Pierwszym zwiastunem tego jest zawiadomienie, iż z chwilą rozpoczęcia robót ruch przesyłkowy i bagażowy zostanie całkowicie skasowany, a sprzedaż biletów osobowych odbywać się będzie w budce, zajmowanej obecnie przez przejazdowych. Dla władz kolejowych jest rzeczą obojętną, iż 40-tysięczny i tak pod względem handlowym rozwinięty ośrodek, przynoszący kolei znaczne dochody, zostanie pozbawiony tak ważnego udogodnienia, którego brak narazi mieszkańców na dotkliwe niewygody, a kolej na poważne straty, zwłaszcza, iż **budowa dworca ma trwać dwa lata.**

Obecnie wszystkie przesyłki i bagaże będzie można załatwiać na stacji w Nowym Będzinie, co połączone będzie nietylko z dużemi trudnościami, lecz, co ważniejsza, z poważnymi, a zupełnie zbędnymi wydatkami.

Zarządzenie to wywołało wśród mieszkańców Będzina silne poruszenie. Wszak nic łatwiejszego, jak **obecną szopę, która z chwilą rozpoczęcia robót zostanie zburzona, przenieść na inne miejsce i nie wytwarzać zamętu oraz pozbawiać kolei poważnego dochodu** przez skasowanie wspomnianych czynności.

W sprawie dziwnego zarządzenia wszczęło energiczne zabiegi Stow. kupców. Ma interwenjować także Magistrat i, być może, uda się wreszcie przekonać władze, iż decyzja w tej sprawie musi ulec modyfikacji. Przykry jednak w danym wypadku jest fakt, iż w kwestjach tak prostych i opartych na logicznych przesłankach trzeba ponosić tyle trudu i starań celem przekonania odpowiednich czynników, iż pogląd ich na daną sprawę jest niewłaściwy i krzywdzący nietylko mieszkańców, lecz i skarb państwa.

Z SALI SĄDOWEJ.

NIEBYWAŁA BEZCZELNOŚĆ OSZUSTA.

(l) Do sklepu masarskiego Józefy Kołtuńskiej w Sosnowcu (Sielecka 23 przyszedł jakiś osobnik, który zażądawszy pół kg. mięsa końskiego, za cenę 65 gr., wręczył rzeźniczce 5-markówkę polską. Kołtuńska, sądząc, że to banknot 5-złotowy, wydała oszustowi resztę w sumie 4 zł. 35 gr. i dopiero spostrzegła swą pomyłkę, po odejściu amatora koniny.

Oszust jednak był na tyle bezczelny, iż, przypuszczając, że Kołtuńska pozwoli się nabrać jeszcze raz, zdjął palto i wszedłszy „do figury" do sklepu, zażądał pół kg. kiełbasy i kiszki. Rzeźniczka poznała go, zapakowała jednak wędliny i dopiero, gdy powtór nie wręczył jej 5-markówkę, wszczęła alarm, poczem wspólnie z mężem przytrzymała oszusta, posyłając jednocześnie chłopca po policję. Okazało się, że był to Józef Tomasz Kołodziejski z Częstochowy.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał go na 6 tygodni więzienia.

SKAZANIE AWANTURNIKÓW.

(l) W dniu 24 listopada ub. r. na ulicy Piotrowskiej w Sosnowcu, awanturowało się dwuch znanych zawalidrogów sosnowieckich: 20-letni Bolesław Gola (Konstantynowska 25) i 19-letni Marjan Drożdż (Robotnicza 13). W pewnym momencie wpadli na podwórze domu nr. 8 i poczęli w ordynarny sposób wymyślać Bogu ducha winną lokatorkę, Stanisławę Krzysztofik, przyczem oświadczyli, że ją zastrzelą.

Na taką groźbę, niewiasta ukryła się w mieszkaniu i otwarłszy okno, poczęła głośno wzywać pomocy.

Wtedy awanturnicy zaczęli dobijać się do drzwi, poczem wykrajawszy nożem w drzwiach dziurę, usiłowali otworzyć je od wewnątrz.

Ujrzawszy to Krzysztofikowa jeszcze głośniej poczęła wzywać pomocy, wskutek czego przybyli lokatorzy, na których widok napastnicy zbiegli.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał każdego z opryszków na 3 tygodnie więzienia.

„WZIĘLI NA FUNDUSZ"... FUNDUSZ.

(l) Jadwiga Najman z Niwki bezprawnie pobrała z Funduszu bezrobocia w Sosnowcu zapomogę w kwocie 11 zł. 20 gr. Na taki sam pomysł wpadł Jan Krawczyk (Sosnowiec, Szpitalna 9), pobierając 35 zł. 52 gr.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał J. Najman na 7 dni arestzu, Krawczyka zaś na 10 dni.

ZNOWU KRADNĄ WĘGIEL.

(l) Bolesław Łykowski z Sielca, dobrawszy do pomocy sobie kompanów kradł węgiel z wagonów, przy ulicy Piotrkowskiej w Sosnowcu w dniu 25 stycznia ub. r. Złodzieje zdejmowali wielkie kawały „czarnych diamentów" i rozrzucali je po polu, by po jakimś czasie wrócić po łup. W ten sposób skradli 345 kg.

„Wyprawa" nie udała się jednak, węgiel bowiem policja odebrała, a prócz tego amatorzy bezpłatnego opału stanęli przed Sądem pokoju w Sosnowcu. Łykowski został skazany na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

KRADZIEŻ RYNIEN.

(l) Trzej młodociani mieszkańcy Niwki, Antoni Grzyb, Józef Tomczyk i Józef Jędrzejczak, zerwali z gmachu urzędu gminnego w Niwce wszystkie rynny, aby je sprzedać paserom.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za to Grzyba i Tomczyka na półtora miesiąca więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat, Jędrzejczaka zaś na 3 miesiące więzienia dla małoletnich.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — Spowiedź królowej.

× ECHA KONCERTU PROF. BURKATHA. Otrzymujemy następujące uwagi pióra znawcy i miłośnika muzyki, któremi uważamy za stosowne podzielić się z naszemi czytelnikami.

Słowa niniejsze nie są recenzją muzyczną, badającą stopień doskonałości wykonania, analizującą wartość danej formy absolutu muzycznego, o jaką kusi się wykonawca. Jest to opis wrażenia słuchacza jednego z wielu, daleki od znawstwa specjalnego. Zawiercie, które tak niewiele naogół słyszy muzyki, a nadto nie wykazuje za nią większej tęsknoty, zgromadziło też na ostatnim wieczorze publiczność osobliwą: z estrady biegły dźwięki niezwykłej miękkości i głębi pomiędzy samę niemal młode głowy. To też śliczne, aksamitne piana prof. Burkatha nie padały w próżnię serc: zostawały cudownie wchłonione w skupioną ciszę sali. Stary Blüthner resursy Tow. akc. Zawiercie przeżywał na nowo dawne wzruszenia. Wszakże niegdyś na klawiszach jego spoczywały ręce Śliwińskiego, grała na nim Landowska, wtórował Barcewiczowi... To też dzwonnie było na białej resursowej sali, gdzieśmy niemal jedynie pląsać zwykli w takt muzyki tanecznej. Blüthner przemówił do nas znowu po dawnemu, ucieleśniał ślicznie burze i marzenia zaklinanych weń ręką artysty dźwięków. Przysłużył się nam znowu godnie po latach. Zdaje się, że natura muzyczna prof. Burkatha skłania się ku refleksyjności. Program koncertu dał nam przewagę utworów natury romantycznej (przewaga Chopina). I dobrze uczynił koncertant, wybierając ten rodzaj kompozycji. Sposób dzielenia się ze słuchaczami poezją odtwarzanych przezeń utworów jest nacechowany wielką subtelnością uczucia. Gra jego jest śpiewna ogromnie, a już piękne niezwykle są piana. Ciekawą kompozycją (własną prof. Burkatha) jest „Tragedja na dancingu“, jest ona ogromnie plastycznie skonstruowana, jeśli chodzi o stronę ilustracyjną. Niemniej interesujące jest preludjum „Czas“. Grę prof. Burkatha cechuje bardzo wyrazista współtwórczość z odtwarzanym przezeń kompozytorem. Słowo jego muzyczne jest żywe i tyleż w niem duszy, co rzetelnego wykonania.

× EPILOG GŁOŚNEJ SPRAWY SĄDOWEJ. Wczoraj na sesji wyjazdowej Sądu okręgowego w składzie przewodniczący sędzia Kłodnicki, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski, protokulant apl. Michalski nastąpił epilog znanej w Zawierciu sprawy sądowej, w której urząd wojewódzki oskarżał stary zarząd miasta o rozrzutne prowadzenie robót drogowych w 1925 r., przez co miasto zostało narażone na poważne straty. Dawny zarząd miasta w sprawie tej reprezentowali: b. prez. Pawłowski i b. ławnik Dymecki. Sąd przychylił się do zgłoszonego wniosku obrony, mec. Pawełka i Urbanowicza postanawiając: pozostawić akcję cywilną bez rozpatrzenia dla trzech względów: niestawiennictwa powoda cywilnego, nieuiszczenia opłat sądowych i braku legitymacji czynnej, którą musiałby przedłożyć pełnomocnik powoda. Sprawę karną również postanowiono umorzyć ze względu na zachodzące w tym wypadku przedawnienie wyrokowania.

× PORZĄDKI NA UL. 3 MAJA. Mieszkańcy Zawiercia, a ul. 3 Maja w szczególności z radością powitali wiosenne porządki na tej ulicy. Przedewszystkiem więc zasadzono drzewka, a więc zasypano liczne doły, które długo czyhały na niebacznych przechodniów. Od strony torów kolejowych przystąpiono do układania rozkopanego przez całą zimę trotuaru, a to dla położenia telefonicznego kabla. W niedługim czasie zostaną ustawione ławki i najładniejsza arterja miasta odzyska swój dawny wygląd. Natomiast aktualną się staje poruszana przez nas już w roku ubiegłym sprawa polewania ulic w czasie pogody. Przy trwającej do niedawna suszy każdy przejazd automobilu wznosił za sobą na termakowej, nie przyjmującej kursu ulicy olbrzymi, duszny tuman. Ulice Paderewskiego, Górnośląska i Kościuszki cierpią to samo. Może w roku bieżącym doczekamy się dawno projektowanego kupna beczkowozu?

× Z ŁAZ. Zorganizowana w dniu 18 lutego zabawa karnawałowa w Łazach przyniosła dochód brutto 749.71 zł. przy wydatkach 411.54 zł. Czysty zysk w kwocie 338.17 zł. rozdzielono w połowie dla bibljoteki szkolnej w Łazach i miejscowego Koła przyjaciół harcerstwa, za co obie te organizacje inicjatorom i gospodarzom imprezy składają serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Instalacja elektryczna

a właściciele nieruchomości.

SĄD STAJE PO STRONIE LOKATORA.

Wiadomo, że nigdy bodaj nie istniało tyle zatargów między lokatorami a właścicielami nieruchomości, jak obecnie w czasie regulowania stosunków mieszkaniowych przez ustawę o ochronie lokatorów. Zatargi te, rozpoczynając się od kwestji niepłacenia czynszu, czy niszczenia nieruchomości przez lokatora, **przechodzą często w dziedzinę, w której zatarg w stosunkach normalnych byłby nie do pomyślenia.**

Zdawałoby się np., że **sprawa założenia przez lokatora na jego koszt instalacji elektrycznej nie powinaby wywołać najmniejszego sprzeciwu ze strony właściciela domu**, choćby już tylko dlatego, że założona dla własnej wygody przez lokatora instalacja **podnosi wartość lokalu z korzyścią dla kamienicznika.** Korzyść więc jest obopólna i zatargów na tem tle być nie powinno.

Cóż się jednak okazuje?!

Aby założyć w mieszkaniu elektryczność, **trzeba przedtem dyrekcji elektrowni przedstawić piśmienną zgodę właściciela domu.** Zgody takiej właściciele domów w niektórych wypadkach odmawiają.

Rzecz prosta, że w takich wyjątkowych razach nie chodzi o samą tylko elektryczność, ale **jest ona tylko dalszym ciągiem całego szeregu zatargów o innym charakterze między właścicielem domu a lokatorem. Kamienicznik,** sprzeciwiając się założeniu instalacji elektrycznej, **czyni to niejednokrotnie wbrew własnemu dobrze zrozumianemu interesowi,** chcąc najczęściej w ten, między innemi, sposób pozbyć się niemiłego sobie lokatora.

Niektórzy z lokatorów wrazie odmowy ze strony kamienicznika podpisania zgody na założenie instalacji elektrycznej **zwracają się do sądu.** W miesiącu bieżącym odbyły się na tem tle **dwie interesujące sprawy w Sądzie pokoju w Sosnowcu.**

Jedną z nich wytoczyła **nauczycielka p. Bronisława Kłopotowska, zamieszkała na Niwce w domu Jana Giery przy ulicy Kościuszki 89.** Zatarg trwał od początku czerwca 1924 roku, aż dopiero na rozprawie sądowej w dniu 2 b. m. **sąd zezwolił na założenie instalacji i skazał przytem Gierę, właściciela domu na zapłacenie 25 zł. opłat sądowych na rzecz powództwa.** W wyroku sąd powołuje się na orzeczenie Sądu najwyższego, który podobny zatarg rozstrzygnął na korzyść lokatora.

Identyczna sprawa odbyła się przed Sądem pokoju w dniu 26 b. m. **lokatorki Czajównej przeciw małż. Gątkiewiczom,** właścicielom domu przy ulicy Żytniej nr. 18 na Pogoni. I w tym wypadku sąd skazał właścicieli domu na 25 zł. opłat sądowych, zezwalając na założenie instalacji elektrycznej.

W obu sprawach sąd zaopatrzył wyrok w **rygor natychmiastowej wykonalności,** co oznacza, że **lokator może bezzwłocznie przystąpić do zakładania instalacji.** W motywach wyroku sąd zaznacza, że **właściciel domu nie może czynić lokatorowi przeszkód w korzystaniu „z elektryczności, niezbędnej w obecnych czasach ludziom kulturalnym“.**

Jak więc widać, w zatargach o zakładanie instalacji elektrycznej właściciel domu z góry **już winien być przygotowany na niepowodzenie** i nie należałoby wszczynać spraw, które nie mają nic innego na celu, jeno czynienie wstrętów lokatorom.

Życie gospodarcze.

Zapowiedź przewrotu w automobiliźmie

DONIOSŁY WYNALAZEK INŻ. JEZIERSKIEGO.

Komisja urzędowa Dyrekcji Polskiego Monopolu Spirytusowego złożona z inżynierów specjalistów, ukończyła doświadczenia i próby z nową mieszanką spirytusową, wynalazku inż. Jezierskiego.

Mieszanka ta różni się od wszystkich dotychczas znanych zagranicą mieszanek tem, że sporządzona jest nie ze spirytusu absolutnego (bezwodnego), lecz ze spirytusu zwyczajnego mocy 92 — 94 stopnie.

Komisja stwierdziła, że mieszanka inż. Jezierskiego, jako materjał pędny do statków spalinowych daje, wyniki leusze niż benzyna, zupełnie nie zanieczyszcza powietrza, nie wymaga przebudowy silników ani powiększenia smarowania, daje łatwiejszy rozruch i równy bieg silnika bez potrzeby częstej zmiany biegów przy zmiennym profilu drogi i daje 30 do 55 proc. oszczędności paliwa.

Wynalazek wywołać może przewrót w kalkulacji kosztów użycia automobilów i otwiera niezwykle pomyślne horyzonty przed polskiem rolnictwem i przemysłem rolnym. Nie mniejsze znaczenie mieć będzie wynalazek dla wojska, uniezależniając automobilizm wojskowy od źródeł ropy, skoncentrowanych na kresach państwa.

Kronika gospodarcza.

KOMISJA DO BADANIA CEN. W wyniku konferencji, która odbyła się kilka dni temu w wydziale aprowizacyjnym Ministerstwa spraw wewnętrznych, pod przewodnictwem naczelnika wydziału p. St. Szwalbego i przy udziale przedstawicieli organizacyj kupieckich, w sprawie przeprowadzonej ostatnio przez Ministerstwo przemysłu i handlu ankiety co do wysokości cen artykułów pierwszej potrzeby w poszczególnych miejscowościach Polski, uchwalono powołać do życia w tym celu specjalną komisję.

Komisja ta, z udziałem przedstawicieli naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego i centrali związku kupców, zajmie się zbadaniem wysokości cen za pomocą bezpośrednich zakupów w poszczególnych miejscowościach Polski.

W najbliższych dniach odbędzie się w Ministerstwie spraw wewnętrznych druga narada, która ustali sposób i zakres przeprowadzenia tych zakupów celem uniknięcia błędów, które zostały popełnione przy przeprowadzeniu ostatniej ankiety w Ministerstwie przemysłu i handlu.

Z ŁÓDZKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO. Według ostatnich danych statystycznych, czynnych było w Łodzi w lutym br. 35 fabryk bawełnianych, zatrudniających 42.328 robotników, oraz 23 fabryk wełnianych zatrudniających 10.785 robotników. Stan zatrudnienia w tym samym okresie r. ub. był niższy, gdyż w 34 czynnych fabrykach bawełnianych pracowało tylko 38.692 robotników a w 23 fabrykach wełnianych 9.749 robotników.

RYNEK ZWIERZĄT. Na rynku artykułów hodowli zwierzęcej, sytuacja z każdym dniem się poprawia. Główną przyczyną tego jest silna podaż ze strony rolników, którzy dla uzyskania gotówki, potrzebnej na zasiewy wiosenne, sprzedają artykuły hodowli zwierzęcej, natomiast wstrzymują się ze sprzedażą zboża, spodziewając się uzyskać za nie na wiosnę wyższe ceny. Do zniżki artykułów hodowli zwierzęcej przyczynia się w dużej mierze zniżkowa tendencja w krajach europejskich, które hodowlę stale rozszerzają, nie mając zapewnionego dostatecznego zbytu. Wobec tego, że Polska odgrywa w Europie wybitną rolę, jako eksporter wytworów hodowlanych zwierzęcych, zniżkowe usposobienie giełd zagranicznych odbija się bardzo niekorzystnie na naszym rynku. Pomimo niepomyślnych konjunktur, eksport polski jednak stale wzrasta. W styczniu r. b. wywieźliśmy do Austrji i Czechosłowacji 118.000 sztuk nierogaciżny, czyli o 38.000 sztuk więcej, aniżeli w grudniu, a 48.000 sztuk więcej, aniżeli w listopadzie 1927-go roku. Do Austrji wywiozła Polska również dość dużą ilość cieląt bitych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 28-3.

AKCJE: Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 149.50—148.00, Bank Zachodni 31.00, Bank Sp. Zarobk. 85.00—84.00, Spiss 162.50, Cukier 72.00, Firlej 55.00, Węgiel 91.75, Cegielski 43.00, Lilpop 41.00—40.25, Modrzejów 43.00—44.50, Norblin 200.00, Ostrowiecki 87.00—88.50, Pocisk 11.00—10.75—10.85, Rudzki 52.00 — 52.50, Starachowice 62.50—61.50, Borkowski 19.25, Spirytus 59.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.51 i trzy czwarte—43.51 i pół, Praga 26.41 i pół, Włochy 47.12 i pół, Szwajcarja 171.80, Holandja 359.10, Dolarówka 5 proc. 72.00—72.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 55.75, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut bez zmiany.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 28-3.

Żyto 43.50—47.00, Pszenica 54.00—55.00 Jęczmień przemiałowy 36.50—38.50, Jęczmień browarowy 41.50—43.00, Owies 38.50—40.50. Ospa żytnia i pszenna 32.00 —33.00, Mąka żytnia 70 proc. 66.00, Mąka żytnia 65 proc. 68.00, Mąka pszenna 65 proc. 68.00, Peluszka 35.00—36.00, Seradela 27.50—28.50, Wyka 31.00—34.00, Słoma prasowana 3.70—3.90, Siano luźne 5.25—5.75. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× Z ŻYCIA „SOKOŁA“. Przy Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ w Olkuszu organizuje się zastępy młodzieży męskiej i żeńskiej, czyli t. zw. dorost. Ćwiczenia tego dorostu odbywać się będą narazie raz w tygodniu w każdą niedzielę w sali „Sokoła“, począwszy od 15 kwietnia rb. Zapisy młodzieży rozpoczną się już od 1 kwietnia rb. w kancelarji „Sokoła“ przy ul. Augustjańskiej, codziennie od 10 do 12 w południe.

× NIE 150 ZŁ., A 300 ZŁ. Gmina Minoga przeznaczyła na pomoce naukowe dla wszystkich szkół powszechnych w tej gminie, nie 150 zł., jak pisaliśmy, lecz zł. 300, co z przyjemnością prostujemy.

× ZE STRAŻY. Utworzone zostały w tych dniach dwie nowe straże ochotnicze, a mianowicie w Otoli, gm. Żarnowiec i w Bydlinie, gm. Wolbrom. Przez utworzenie tych dwuch straży, w powiecie Olkuskim jest obecnie 56 straży ochotniczych.

× DLACZEGO SYMULOWAŁ NAPAD. Józef Balin, żołnierz 6 pap. w Krakowie, będąc na urlopie w Kidowie, pow. Olkuskiego, zameldował na posterunku w Wolbromiu o napadzie na niego w lesie wolbromskim i o zabraniu mu pod terorem 25 zł., przez dwuch zamaskowanych osobników. Po szczegółowem dochodzeniu i obejrzeniu miejsca rzekomego napadu wraz z Balinem policja przyszła do przekonania, że napad był symulowany. Balin do tego się nie przyznaje, lecz zdradziło go kłamstwo. Na zapytanie bowiem, skąd miał pieniądze, odpowiedział, że od brata Jana, tymczasem brat zaprzecza, jakoby dawał jakiekolwiek pieniądze. Balin przetrzymał urlop i nie miał pieniędzy na powrót, wskutek czego symulował napad. Został zatrzymany i oddany do dyspozycji władz wojskowych.

Program radjowy

na czwartek 29 marca b. r.

KATOWICE.

12.30 — Transm. koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej.
16.40 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski.
17.05 — Komunikaty.
17.20 — Wykład języka polskiego (kurs niższy).
17.45 — Audycja literacka.
18.55 — Komunikaty.
19.15 — Rozmaitości.
19.35 — Odczyt p. t. „Obrazy z życia w Indjach“—wygł. dyr. inż. St. Nitsch.
20.00 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30 — Koncert wieczorny.
22.00 — Sygnał czasu i komunikaty PAT.
22.30 — Koncert z kawiarni „Astorja“.

Z całej Polski.

LIKWIDACJA ORGANIZACJI WYWROTOWCÓW.

W rezultacie żmudnych i zawikłanych dochodzeń zostało ostatnio aresztowanych w Częstochowie 7 członków komunizującej PPS-lewicy oraz N. P. Ch. partji nielegalnej, rozwiązanej przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Zebrane kompromitujące dokumenty stanowią dowód działalności wywrotowej. Aresztowani zostali i przesłani do dyspozycji sędziego śledczego: Franciszek Wójcik, redaktor „Robociarza" z Krakowa, Florjan Wąsek — instruktor N. P. Ch. z Olbrachcic, pow. Radomskowskiego, Piotr Kocik z Radomska, Ludwik Wróblewski z Radomskowskiego, J. Dolniak z Rodomskowskiego, Jan Burchaocki z pow. Częstochowskiego oraz Józef Chudziński z Częstochowy. W związku z tą sprawą aresztowana została już wcześniej niejaka Rózia Libermanówna z Częstochowy, która to była również świadkiem w procesie komunistycznego działacza sowieckiego przez Sąd okręgowy za wygłoszenie antypaństwowego przemówienia w Częstochowie.

ŚMIERĆ NA KOLE ROZPĘDOWEM.

26 b. m. popołudniu w odlewni żelaza pod fimą Kryzel i Spółka w Radomsku, wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią ślusarza, 25-letniego Wacława Wichurskiego. Wichurski zatrudniony przy naprawie transmisji, schylił się tak nieostrożnie, że pas główny pochwycił go za głowę. Nieszczęśliwy robotnik okręcony kilka razy kołem rozpędowem, poniósł śmierć. Koła i tryby transmisji zmiażdżyły mu doszczętnie głowę.

HAJDAMACKI NAPAD.

Nieprzebierająca w środkach antypaństwowych agitacja radykałów ukraińskich sprowokowała we wsi Wierzbowice w powiecie Horodence zajścia, których epilog rozegra się w sądzie karnym. Podburzeni przez agitatorów chłopi postanowili siłą przeciwstawić się oddaniu władzy naznaczonemu przez starostwo komisarzowi gminy Lesiowi Hołomajkowi, znanemu ze swoich umiarkowanych przekonań. Tłum złożony z kilkudziesięciu mężczyzn i kobiet napadł na kancelarję gminną, w której właśnie odbywało się przekazywanie urzędowania i pobił Hołomajka do krwi, przyczem zdemolował wnętrze kancelarji. Kilku rozważniejszym gospodarzom udało się z trudem wyrwać pokrwawionego Hołomajkę z rąk rozwścieczonego tłumu. Przybyła policja aresztowała 15 sprawców napadu, w tem kilka kobiet. Wśród aresztowanych znajduje się profesor gimnazjalny Masiewicz i nauczyciel ludowy Molaniuk. Odstawiono ich do więzienia sądu w Kołomyi.

Tajemnica zwęglonych zwłok

I SAMOCHODU KOLORU BIAŁEJ KAWY.

Przez dwa i pół tygodnia, od 28-go lutego do 15-go marca, cała Francja z dnia na dzień wyczekiwała na wiadomości, że wyjaśnia się coś w sprawie niezwykłego morderstwa, które poruszyło wszystkich.

We wtorek 28-go rano woźnica, jadący lasem koło Ozoir-la-Ferte, spostrzegł przy drodze zwłoki ludzkie, oblane benzyną i mocno nadpalone. Pierwsze badania policyjne stwierdziły, że krótko przedtem przejeżdżał tą drogą samochód barwy białej kawy, a także iż w dalszej drodze wyrzucono z tego samochodu, w którym widziano tylko jednego mężczyznę, cztery bańki puste z benzyny. Stwierdzenie tożsamości ofiary było utrudnione z powodu spalenia twarzy, ale z niektórych przedmiotów znalezionych na zwłokach, jak bielizna, papierośnica i t. d. najbliżsi poznali, że są to zwłoki pośrednika w handlu djamentów i klejnotów Trupheme'a z Paryża.

W pierwszych dniach śledztwa stwierdzono, że jeden z jubilerów, z którym Trupheme był w stosunkach niejaki Mestorino, 34-letni, pochodzenia włoskiego, ale oddawna handlujący w Paryżu, ma samochód barwy białej kawy, że samochód ten był w drodze w czasie bliskim zbrodni, ale ostatecznie wyjaśnienia dane przez p. Mestorino wystarczyły, tembardziej, że okazało się ze stwierdzeń w garażu, iż samochód był w drodze w poniedziałek 27-go a nie we wtorek 28-go rano.

Ale policja śledcza, zadowoliwszy się narazie temi wyjaśnieniami, badała w rzeczywistości dalej, chociaż wydawało się, że jest na całkiem innych tropach.

W badaniach tych stwierdzono, że Charles Mestorino był od dłuższego czasu w kłopotach handlowych, że miał liczne straty z powodu zakupów i sprzedaży w chwili podnoszenia się franka, że musiał personel swój z piętnastu osób sprowadzić do trzech i t. d. W dalszym śledztwie uzyskano również wskazówki, że Mestorino kupił w ostatnim czasie djament od Trupheme'a za 35 tys. fr., dając weksel, płatny 25-ego lutego. To spowodowało ponowne sprowadzenie Mestorina do śledztwa dnia 14-go b. m.

Badanie trwało od 10-ej rano do późnej nocy blisko 18 godzin niemal bez przerwy.

Gdy Mestorino'wi przedstawiono sprawę weksla, z początku mówił, że go zapłacił, a ostatecznie pod noc oświadczył:

— W poniedziałek 27-go lutego koło 10-ej rano przyszedł do mnie Trupheme abym zapłacił weksel. Nie mając pieniędzy, prosiłem go, aby przyszedł popołudniu. Ale nie przyszedł. A nazajutrz dowiedziałem się o znalezieniu w lesie Armainvilliers jego zwłok. Postanowiłem skorzystać z tego i powiedzieć, że weksel zapłaciłem.

Oczywiście policja śledcza nie uwierzyła i widziała w tem tylko początek zeznań w ogniu badania.

Nad ranem Mestorino oświadczył, że powie wszystko:

— Trupheme przyszedł do mnie 27 lutego rano z wekslem. W rozmowie Trupheme lżył mnie. Chwyciłem narzędzie żelazne i w gniewie uderzyłem go w głowę. Upadł na ziemię, krew płynęła, wnet umarł. Zamknąłem zwłoki w szafie. Popołudniu kupiłem ośm metrów płótna i powróz, owinąłem trupa. O 6-ej wieczorem sprowadziłem swój samochód, włożyłem tam zwłoki, pojechałem do willi swej, gdzie mieszkam z rodziną, do La Varenne, tam stał przez noc samochód. Rano 28 lutego wyjechałem, kupiłem w Brie-Comte-Robert cztery bańki benzyny, koło Ozoir wyrzuciłem zwłoki, oblałem benzyną, podpaliłem. Gdy wróciłem do garażu, powiedziałem garażyście p. Bazin'owi, aby w razie pytań (wspomniałem że żona może o to pytać jakby chodziło o inną sprawę) powiedział że samochód wrócił w poniedziałek a nie we wtorek.

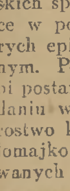
Dlatego ów garażysta w pierwszem badaniu, w kilka dni po zbrodni, podał nieścisłą datę, co dało pozór na rzecz Mestorina, ale też teraz i on jest objęty śledztwem.

Okazało się, że, oprócz niezapłacenia weksla, Mestorino zabrał koszto wności i pieniądze, które miał Trupheme i dał je do przechowania jednej ze swych krewnych.

Morderca okazał zimną krew, uczestnicząc, jako znajomy, w pogrzebie Trupheme'a.

Żywy magnes.

Jest nim berliński student I. Bachrach, który w swoich palcach ma prawdziwy magnes. Gdy rozkłada swoje palce nad szklanną płytą, na której rozrzucone są żelazne opiłki, to można zaobserwować wszelkie zjawiska, jak u magnesu. Bachrach swoją tylko obecnością wywiera wpływ na igłę magnetyczną. Dzieje się to w stanie jawy atoli te właściwości magnetyczne potęgują się, gdy Bachracha wprawia się w stan transu. Są to zjawiska dość częste, dokładnie zresztą opisane przez zmarłego niedawno znanego niemieckiego okulistę, inż. Grünewalda.



RUBY M. AYRES. (Przedruk wzbroniony).

MIĘKKIE SERCE.

POWIEŚĆ.

29)

— Czy życzysz sobie, aby tak było? zapytała zmartwiona.

— Życzę sobie wielu rzeczy, odpowiedział Shayle. Wyszedł do ogródka i stamtąd na drogę, zatrzaskując furtkę za sobą.

Lena wróciła do saloniku, nucąc wesołą piosenkę i zastała Jima smętnie zapatrzonego w ogień.

— Cóż... dąsamy się? zażartowała.

Odwrócił się szybko i porwał ją w objęcia.

— Co ten ananas tu robi? zapytał zazdrośnie. Zawsze musi latać za jakąś kobietą. Latał za Basią, dopóki go „stary" nie odstraszył, a teraz, przypuszczam, przyszła kolej na ciebie.

— Niemądry chłopcze, rzekła niedbale, uderzając go po policzku. Bardzo szybko dorosłeś, Jim. Zaledwie dwa tygodnie temu, gdy cię poznałam, byłeś sobie poprostu grzecznym, łagodnym chłopczykiem.

— Czy tak? Jakże musiałem cię nudzić. Ale teraz już nie jestem chłopcem, Leno! Jestem mężczyzną i kocham cię!

Chciał pocałować ją, ale oparła mu się delikatnie.

— Daj spokój! Jeszcze nie.

Uwolniła się z jego objęć i cofnęła o krok w tył.

— Lubię subtelne objawy miłości, Jim. a ty umizgasz się, jak niedźwiedź.

— To dlatego, że cię tak kocham. Miałbym ochotę zdusić cię.

— Niemądry chłopcze!

Zgromiła go, ale była zadowolona.

— Nie powiedziałaś mi, jaki był cel wizyty Holway'a, zagadnął poważnie Jim.

Zaśmiała się prowokacyjnie, przechylając na bok głowę.

— Dobry jesteś! czy mam przed tobą zdawać sprawę z tego, kogo zapraszam na herbatę?

— Właśnie. Napisałam list i zaprosiłam go na czwartą. I do ciebie pisałam takie listy. Czy nie?

— Tak, ale ja myślałem, że tylko ja sam bywam u ciebie, upierał się zazdrośnie. Lecz jeśli Holway ma tu przychodzić i umizgać się do ciebie...

Lena zaśmiała się i jednocześnie westchnęła. Umizgać się do niej! Dużoby za to dała, aby owe, tchnące zazdrością słowa, były prawdą w odniesieniu do Shayle'a.

— Daję ci słowo, że flirt jest ostatnią rzeczą, o jakiej on myśli, gdy do mnie przychodzi, rzekła twardym głosem.

ROZDZIAŁ XII.

Usiadła przy kominku. Jim upadł przed nią na kolana, wziął jej rękę w obydwie dłonie i zaczął ją obsypywać pocałunkami. Przez małą chwilę nie broniła mu tego, ale potem, trochę znużona, wyrwała się i oparłszy się o poręcz fotelu, założyła na ręce nad głową.

— No, nie dałeś mi książki, która mi była potrzebna, rzekła po chwili ironicznie.

Twarz Jima zachmurzyła się. Wstał powoli.

— Nie mogłem zdobyć tyle, ile chciałaś, rzekł usprawiedliwiając się. Wiesz, jaki jest ojciec. Mówiłem ci już. Chciał się dowiedzieć, na co mi potrzeba tyle pieniędzy — pensja od „starego" należy mi się dopiero za miesiąc — ale możesz wszystko dostać jak tylko ja dostanę, dodał skwapliwie.

— Cóż więc ojciec powiedział?

— Odmówił. Widzisz, nie mogłem mu wytłumaczyć...

— Powinieneś był coś wymyśleć.

Zmarszczyła brwi rozdrażniona, poczem nagle zaczęła płakać.

— Gdybyś mnie kochał, zrobiłbyś to dla mnie, szlochała. Twój ojciec jest bogatym człowiekiem, tyś wiele nie żądał.

— Dwieście funtów to wielka suma na moje potrzeby, rzekł nadąsany. Stary jest dość hojny, ale widzisz, dopiero tydzień temu wyciągnąłem od niego te dwadzieścia pięć funtów.

— Dwadzieścia pięć funtów nie więcej dla niego znaczy, niż dla mnie pół szylinga — oznajmiła.

Położyła chusteczkę i wstała.

— Bardzo dobrze, jeżeli nie możesz wyświadczyć mi tej przysługi, będę zmuszona zwrócić się do kogo innego.

Płomienie uderzyły na chłopięcą twarz Jima.

— Do kogo się zwrócisz? zapytał rozgoryczony. Przypuszczam, że do któregoś z mężczyzn, którzy się w tobie kochają?

— Możesz przypuszczać, co ci się podoba. Najprzód zwróciłam się do ciebie. Powiedziałeś, że jeżeli będę miała kłopoty to zawsze przyjdziesz mi z pomocą — i teraz odrazu za pierwszym razem...

Chciał się do niej zbliżyć, ale go odsunęła.

— Idź precz, nie chcę cię więcej znać.

— Lena!

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dniu 1 września 1927 roku w dziale A następujące firmy:

W dniu 21 — IX — 1927 roku.

Nr. 3291. „Jakób Krzysztyniak" sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji w Dąbrowie Górniczej, ulica Narutowicza 57. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Jakób Krzysztyniak, zam. tamże.

Nr. 3292. „Mendel Klajman" sprzedaż artykułów spożywczych, paszy dla koni, galanterji i wyrobów koszykarskich w Dąbrowie Górniczej, ulica Sobieskiego 52. Firma istnieje od roku 1885. Właściciel Mendel Klajman, zam. w Dąbrowie, ulica Krótka 6.

Nr. 3293. „Chil Szafir" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Francuska 24. Firma istnieje od roku 1898. Właściciel Chil Szafir, zam. tamże.

Nr. 3294. „Zofja Salińska" sklep spożywczy, sprzedaż wędlin i wyrobów tytuniowych w Strzemieszycach, ulica Kościelna 227. Firma istnieje od roku 1909. Właścicielka Zofja Salińska, zam. tamże.

Nr. 3295. „Mordka Fuks" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Okrzei 19. Firma istnieje od roku 1904. Właściciel Mordka Fuks, zam. tamże.

Nr. 3296. „Abram Moszek Zielonka" skup produktów rolniczych celem odsprzedaży w Zawierciu, ulica St. Rynek 1. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Abram Moszek Zielonka, zam. tamże.

Nr. 3297. „Moszek Aron Lorja" sprzedaż skór i artykułów szewskich w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi 22. Firma istnieje od roku 1890. Właściciel Moszek Aron Lorje, zam. tamże.

Nr. 3298. „Nuta Gryn" sprzedaż artykułów spożywczych w Strzemieszycach, ulica Szosowa Nr. 60. Firma istnieje od roku 1915. Właściciel Nuta Gryn, zam. tamże.

Nr. 3299. „Fiszel Kafel" sprzedaż manufaktury, czapek i szkła okiennego w Strzemieszycach, ulica Warszawska 53. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Fiszel Kafel, zam. tamże.

Nr. 3300. „Cudek Plawner" cukiernia i piwiarnia i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Strzemieszycach, ulica Warszawska 50. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Cudek Plawner, zam. tamże.

Nr. 3301. „Józef Tolloch" sklep masarski w Zawierciu, ulica Marszałkowska 19. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Józef Tolloch, zam. tamże.

Nr. 3302. „Abram Wajnberg" handel artykułów spożywczych w Modrzejowie, Rynek 6. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Abram Wajnberg, zam. tamże.

Nr. 3303. „Rubin Grossfeld" drobna sprzedaż skóry i przyborów szewskich w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi 30. Firma istnieje od roku 1892. Właściciel Rubin Grossfeld, zam. tamże.

Nr. 3304. „Abram Szyjowicz" sprzedaż artykułów spożywczych i mięsa w Dobieszowicach, gm. Bobrowniki. Firma istnieje od roku 1896. Właściciel Abram Szyjowicz, zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr. 3305. „Szlama Piwniczny" sprzedaż artykułów spożywczych, galanteryjnych i naczyń kuchennych w Dąbrowie Górniczej, ulica 3 Maja 24. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Szlama Piwniczny, zam. tamże.

Nr. 3306. „Wojciech Karoń" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, Dąbrowska 9. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Wojciech Karoń, zam. tamże.

Nr. 3307. „Judka Śliwka" sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej, ulica Kościuszki 5. Firma istnieje od roku 1897. Właściciel Śliwka Judka, zam. tamże.

Nr. 3308. „Najer Abram" sprzedaż artykułów spożywczych w Modrzejowie, Rynek 28. Firma istnieje od roku 1896. Właściciel Najer Abram, zam. w Modrzejowie, Rynek 28.

Nr. 3309. „Bajtner Abram" sprzedaż łokciówki i galanterji w Strzemieszycach, ulica Szosowa 160. Firma istnieje od roku 1925 Właściciel Bajtner Abram, zam. tamże.

Nr. 3310. „Majer Wolbromski" drobna sprzedaż artykułów spożywczych i łokciowych w Dąbrowie Górniczej, ulica Polna Nr. 1. Firma istnieje od roku 1905. Właściciel Majer Wolbromski, zam. tamże.

Nr. 3311. „Benjamin Miodownik" sprzedaż mięsa w Dąbrowie Górniczej, ulica Legjonów 27. Firma istnieje od roku 1897. Właściciel Benjamin Miodownik, zam. tamże.

Nr. 3312. „Ludwik Winkel" wyrób i sprzedaż wędlin w Dąbrowie Górniczej, ulica Okrzei 13. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Ludwik Winkel, zam. tamże.

Nr. 3313. „Bolesław Majewski" sprzedaż artykułów spożywczych i papierosów w Dąbrowie Górniczej, ulica Kopernika 4. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Bolesław Majewski, zam. tamże.

Nr. 3314. „Josek Brajtbort" sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej, ulica Wiejska Nr. 2. Firma istnieje od roku 1909. Właściciel Josek Brajtbort, zam. w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Wiejskiej 2.

Nr. 3315. „Roman Rygał" sklep rzeźniczy w Grabocinie, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Roman Rygał, zam. tamże.

Nr. 3316. „Władysław Szyda" sklep rzeźniczy w Grabocinie, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Władysław Szyda, zam. tamże.

Nr. 3317. „Józef Wawrzyński" sklep spożywczy w Dąbrowie Górniczej, ulica Kopernika 22. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Józef Wawrzyński, zam. tamże. D. c. n.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-lamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.

W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem . . . 5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".